NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU. WYDAWCA: RADA NACZELNA P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr. 143 (1286) — Rok 54 | WARSZAWA, CZWARTEK 27 MAJA 1948 R. (A) | Cena numeru 5 zł.

Masy członków PPS deklarują wielomilionowe sumy na Wspólny Dom

W siedzibie CKW PPS odbyła się odprawa wojewódzkich pełnomocników PPS do spraw zbiórki na Wspólny Dom zjednoczonej partii klasy robotniczej, poświęcona omówieniu dotychczasowych wyników akcji zbiórkowej w terenie.

Ze sprawozdań pełnomocników wojewódzkich PPS wynika, iż zbiórka na Wspólny Dom spotkała się z pełnym zrozumieniem w szerokich masach robotniczych. Według raportów terenowych kilkaset tysięcy członków PPS złożyło już deklarację wpłat na Wspólny Dom, dając tym samym wyraz swojemu pozytywnemu stosunkowi do idei jedności organicznej partii robotniczych w Polsce.

W woj. gdańskim ponad 18.000 członków PPS zadeklarowało 17 miln zł. W woj. krakowskim 10.115 członków zadeklarowało 6.240.000 zł., a ponadto kolejarze i pracownicy pocztowi z woj. krakowskiego, członkowie PPS, zadeklarowali 1.950.000 zł. W robotniczej Łodzi 13.500 członków PPS zadeklarowało 11.500.000 zł.

Na wszystkich tych terenach akcja zbiórki rozwija się z każdym dniem.

Generalny pełnomocnik CKW PPS do spraw zbiórki na Wspólny Dom tow. Z. Serkowski podsumowując dotychczasowe osiągnięcia podkreślił, że dokonywająca się w ramach akcji zbiórki na Wspólny Dom reorganizacja aparatu partyjnego stanowi etap przygotowawczy organizacyjnego połączenia obu partii robotniczych.

Odprawa pełnomocników PPS i PPR dla spraw zbiórki na Wspólny Dom

W KC PPR odbyła się wspólna odprawa pełnomocników wojew. PPS i PPR dla spraw zbiórki na Wspólny Dom, na której gen. pełnomocnik KC PPR tow. H. Szafrański i gen. pełnomocnik CKW PPS tow. Z. Serkowski omówili zagadnienia związane z rozpoczęciem przyjmowania wpłat składek zadeklarowanych na Wspólny Dom zjednoczonej partii klasy robotniczej.

Z dniem 25 bm. otwarte zostały specjalne konta w PKO dla poszczególnych wojewódzkich i powiatowych Komitetów Współdziałania, gdzie lokalne Koła zbiorcze wpłacać będą kwoty uzyskane ze sprzedaży cegiełek na swoich terenach.

Cegiełki sprzedawane będą wyłącznie poszczególnym ofiarodawcom, imiennie, przez koła partyjne PPR i PPS. Natomiast osoby prawne — instytucje, zrzeszenia, organizacje i związki zawodowe — winny wpłacać zadeklarowane kwoty wprost do Komitetu Budowy Wspólnego Domu, na centralne konto w PKO Nr I-10.000. Komitet Odbudowy Wspólnego Domu mieści się w Warszawie, Al. Stalina 17.

Plan oszczędności w przemyśle wykonano w 175 procentach

Według ostatecznych obliczeń, akcja oszczędnościowa w przemyśle wykonana została w roku 1947 w 175 proc. Zamiast planowanej kwoty 6.700 milionów zł. osiągnięto oszczędności w wysokości 11.754.753.000 zł., czyli ponad 5 miliardów złotych więcej.

W ciągu całego okresu na pierwsze miejsce wysunął się Przemysł Węglowy i utrzymał to przodujące stanowisko. Przemysł włókienniczy zajął drugie miejsce, przemysł hutniczy utrzymywał się stale na trzecim miejscu.

Jeżeli chodzi o rodzaj poczynionych oszczędności, stwierdzić należy, że najwięcej uzyskano przez podwyższenie wydajności pracy (21,4 proc. ogólnej sumy) oraz racjonalniejsze użycie surowców (12,4 proc.), następnie przez oszczędności na robociźnie (6,5 proc.), remonty budowlane we własnym zakresie (6,4 proc.), zmniejszenie kosztów administracyjnych (6,1 proc.). Dalszymi czynnikami oszczędności było zużycie odpadków, redukcja postojów i kosztów transportu, komasacja zakładów i zjednoczeń itp.

Wielką uwagę poświęcono w roku ubiegłym propagowaniu akcji pomysłów, udoskonaleń i wynalazków wśród pracowników.

*

Z meldunków, napływających z Min. Przemysłu i Handlu wynika, że tegoroczna akcja oszczędnościowa osiągnie jeszcze lepsze wyniki, niż w roku ubiegłym. Dzięki współzawodnictwu w oszczędzaniu przemysł hutniczy uzyskał w kwietniu bm. 306 milionów zł. oszczędności, przemysł chemiczny — 49 miln. zł. oraz przemysł elektrotechniczny—28 miln. zł.

Czechosłowacka delegacja handlowa przybyła do Warszawy

Dnia 25 bm. przybyła do Warszawy samolotem z Pragi oficjalna delegacja rządu czechosłowackiego, w celu przeprowadzenia rokowań na temat ustalenia nowych kontyngentów towarowych na okres roczny — w ramach zawartego 5-letniego układu gospodarczego.

Na czele delegacji stoi: inż. Jan Pleva — dyrektor Departamentu Ministerstwa Handlu Zagranicznego.

Na lotnisku Okęcie delegacja została powitana przez wyższych urzędników Ministerstwa Przemysłu i Handlu z dyrektorem Departamentu M. Drozdowskim na czele. Obecny był również ambasador Hejret wraz z członkami ambasady.

Pierwsze posiedzenie komisji mieszanej polsko - czechosłowackiej odbędzie się w dniu 26 bm., pod przewodnictwem dyrektora Drozdowskiego.

*

Wczoraj przybyła również do Warszawy delegacja Czechosłowackiego Przemysłu Spożywczego na posiedzenie Komitetu Przemysłów Spożywczych Polski i Czechosłowacji.

Rada Bezpieczeństwa przedłużyła termin rozejmu w Palestynie

26 maja — Dzień Matki



Artyleria arabska niszczy starą dzielnicę Jerozolimy

Na posiedzeniu odbytym w poniedziałek wieczorem Rada Bezpieczeństwa postanowiła przedłużyć o 48 godzin t. j. do środy godz. 16 (czas GMT) ostateczny termin ogłoszenia rozejmu w Palestynie. Tymczasem w Palestynie trwają nadal zacięte walki. Artyleria arabska ostrzeliwuje bez przerwy starą dzielnicę Jerozolimy.

Na posiedzeniu Rady odczytano depesze rządów Libanu, Syrii i Iraku, żądające przesunięcia ostatecznego terminu, ponieważ wezwanie Rady Bezpieczeństwa dotarło do stolic tych krajów już po upływie wyznaczonego pierwotnie terminu.

Żądanie państw arabskich zostało poparte przez delegata brytyjskiego, Cadogana.

Przedstawiciel Agencji Żydowskiej przy Radzie Bezpieczeństwa, Aubrey Eban, sprzeciwił się wnioskowi państw arabskich i podkreślił, że przesunięcie terminu zawieszenia broni przyczyni się jedynie do przedłużenia walk w Palestynie.

Arabowie radzą

We wtorek zebrali się w Ammanie (stolica Transjordanii) przywódcy 5 państw arabskich, biorących bezpośrednio udział w inwazji na Palestynę: król Transjordanii, Abdullah, regent Iraku, Emir Abdul Illah, premier Syrii, Jamil Mardan Bey, premier Libanu, Rjadh Solt Bey i egipski minister spraw zagranicznych, Ahmed Khasahba pasza.

Przedmiotem narad jest wezwanie Rady Bezpieczeństwa w sprawie ogłoszenia rozejmu w Palestynie.

Sytuacja na frontach

Na podstawie komunikatów obu stron walczących, sytuacja na frontach Palestyny przedstawiała się we wtorek rano następująco:

Front środkowy: W Jerozolimie trwają w dalszym ciągu zacięte walki. Artyleria arabska ostrzeliwuje bezustannie starą dzielnicę Jerozolimy. Komunikat Haganah stwierdza, że wszystkie ataki oddziałów arabskich w dzielnicy północnej — Sheikh Jarrah i koło bramy do Damaszku — zostały odparte.

Komunikat żydowski donosi o wielkiej klęsce pancernego oddziału arabskiego, który próbował przeprowadzić natarcie na odcinku Jerozolimy. W wyniku walki 6 czołgów z 8 atakujących zostało zniszczonych lub unieruchomionych.

Późnym popołudniem kolumna 8 czołgów arabskich, wyposażonych w 2-calowe działa, usiłowała przedrzeć się w kierunku Szeik Herrah do dzielnicy żydowskiej w północnej Jerozolimie. Żydzi otworzyli ogień, który unieruchomił kolumnę, 1 czołg został zapalony, 3 inne unieruchomione, 4 pozostałe usiłowały zawrócić, ucieczka udała się tylko 2 czołgom, gdyż jeszcze jeden został unieruchomiony w pobliżu bramy damasceńskiej, a inny w pobliżu Szeik Jarrah.

Nad jez. Tyberiackim: Samoloty żydowskie bombardowały koncentrację wojsk nieprzyjacielskich między wioskami arabskimi Hareb i Tel Elkassar na wschodnim wybrzeżu jeziora Tyberiackiego.

Komunikat Haganah donosi o oczyszczeniu okolicy Hareb z niedobitków wojsk syryjskich. Komunikat wojsk irackich stwierdza, że osiedle żydowskie Beitr-Yosif, na południe od jeziora Tyberiackiego, zostało zajęte i spalone.

Front północny: Artyleria libańska zaczęła ostrzeliwać osiedle żydowskie Ramath Naphtali na granicy palestyńsko-libańskiej.

Prezydent Weizman u Trumana

Tymczasowy prezydent państwa żydowskiego, dr Chaim Weizman, jako gość rządu Stanów Zjednoczonych, został przyjęty na 30-minutowej audiencji przez prezydenta Trumana w Białym Domu. Weizman poinformował Trumana, iż zniesienie zakazu przywozu broni na Środkowy Wschód ma zasadnicze znaczenie dla bezpieczeństwa Żydów, walczących z Arabami w Palestynie.

Po wizycie w Białym Domu, odpowiadając na pytania dziennikarzy, Weizman powiedział, że odniósł wrażenie, iż Truman może uczynić zadość jego prośbie w niedalekiej przyszłości.

Prezydent Weizman dodał, iż omawiał z Trumanem możliwość udzielenia państwu Izrael pożyczki od 90 do 100 milionów dol. Rząd państwa Izrael użyłby tej pożyczki na zakup czołgów, samolotów, dział przeciwczołgowych i innego ekwipunku wojskowego.

W czasie swojego pobytu w Waszyngtonie, prezydent Weizman zamieszkał w Blair House, rezydencji przeznaczonej dla gości rządu. Nad rezydencją powiewa flaga Izraela.

Bernadotte jedzie do Palestyny

N. JORK (PAP). Sekretarz generalny ONZ, Trygve Lie, wystosował pisma do rządów państw arabskich, rządu państwa Izrael i do rządu brytyjskiego z prośbą o zapewnienie bezpiecznego przejazdu na teren Palestyny mediatorowi ONZ, hr Folke Bernadotte.

Fińska klasa robotnicza wystąpiła w obronie demokracji

Strajk protestacyjny w całym kraju odpowiedzią na atak reakcji

Usunięcie z rządu przedstawiciela Demokratycznego Związku Ludowego Finlandii, ministra spraw wewnętrznych Leino, wywołało w Finlandii falę oburzenia. Odpowiadając na atak reakcji robotnicy fińscy proklamowali w całym kraju strajk protestacyjny.

HELSINKI (PAP). Jak donosi prasa fińska, w Helsinkach zorganizowano centralne kierownictwo ruchu protestacyjnego przeciwko ofensywie reakcji. Nowopowstała organizacja wydała odezwę treści następującej:

„W Finlandii rozpoczęła się wielka ofensywa reakcji przeciwko nowemu kierunkowi demokratycznemu. Pierwszym celem ataku stał się minister spraw wewnętrznych Leino, którego zmuszono do ustąpienia z zajmowanego stanowiska. Następnym celem reakcji jest usunięcie komunistów z organów władzy dla przywrócenia dawnego reżimu. Obywatele Finlandii — demokraci — nie zgodzą się na to. Stanęli oni do walki o demokrację i proklamowali strajki protestacyjne. Pierwsi wystąpili robotnicy portowi. Obecnie ruch strajkowy szerzy się w całym kraju. W niektórych miejscowościach strajkuje 100 proc. robotników".

Na zakończenie odezwa wzywa robotników fińskich do konsolidacji Frontu Demokratycznego.

Według dalszych informacji prasy, strajkuje obecnie 2/3 robotników w składach kolejowych i wszyscy pracownicy warsztatów kolejowych. W Helsinkach zastrajkowali robotnicy wielu przedsiębiorstw przemysłowych. Również na prowincji strajk rozszerza się na coraz to nowe przedsiębiorstwa.

Na gromadnych wiecach uchwalane są rezolucje, domagające się pozostawienia tek spraw wewnętrznych i spraw zagranicznych w ręku przedstawicieli Związku Demokratyczno - Ludowego.

Ustąpienie następcy min. Leino

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Helsinek, że nowy fiński minister spraw wewnętrznych, socjal-demokrata Eino Kilpi, oświadczył we wtorek wieczorem, iż nie pozostanie na swym stanowisku. Jak wiadomo, Kilpi mianowany został ministrem na miejsce komunisty, Leino, któremu prezydent republiki udzielił dymisji.

Konstrukcja mostu średnicowego jest już gotowa

W Chorzowie w Wytwórni Wagonów i Mostów odbyła się uroczystość przekazania dla Warszawy mostu średnicowego (kolejowego). Most ten został wykonany dwa miesiące przed wyznaczonym terminem. Przedstawiciel Rady Zakładowej Wytwórni Wagonów i Mostów ob. Pluta przedstawił zebranym wysiłek robotników, którzy na odcinku budowy mostów podjęli wyścig pracy z hutą Zabrze. Most składa się z 4 przęseł o ogólnej długości 468 m.

Wydobycie węgla wzrasta dalej

W pierwszych dwu dekadach maja br. w okresie 13 dni roboczych Polski Przemysł Węglowy wyprodukował 3.039.670 ton, wykonując 104,6% planu.

Pod względem wydajności dziennej na 1 robotnika, przoduje Chorzowskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego.

Prawicowi przywódcy CIO zdradzają interesy robotników

N. JORK. (PAP). W tutejszych kołach związkowych podkreśla się główną przyczyną niepowodzenia dwumiesięcznego strajku robotników przemysłu przetworów mięsnych, była zdrada prawicowych przywódców Kongresu przemysłowych związków zawodowych (CIO), którzy przeszli na stronę przedsiębiorców.

Uzyskawszy poparcie prawicowych przywódców CIO, właściciele przedsiębiorstw przemysłu przetworów mięsnych, jak również przemysłu stalowego, samochodowego, kolejowego i węglowego zajęli nieprzejednane stanowisko wobec postulatów robotników.

Sprzeczne z interesami mas robotniczych stanowisko prawicowych przywódców CIO znalazło swój jaskrawy wyraz m. in. na zjeździe przedstawicieli zw. zawodowego robotników przemysłu stalowego.

Na zjeździe tym przywódcy związkowi zabronili robotnikom domagania się podwyżki płac.

Watykan i Anglosasi radzą nad restytucją monarchii w Hiszpanii

N. JORK (PAP). Korespondent rzymski dziennika „New York Herald Tribune" donosi, że pomiędzy przedstawicielami Watykanu a dyplomatami angielskimi i amerykańskimi, toczą się narady w sprawie ewentualnego przywrócenia monarchii w Hiszpanii.

Korespondent stwierdza, że osobisty wysłannik prezydenta Trumana w Watykanie Taylor, przeprowadził w czasie swego pobytu w Madrycie konferencję z generałem Franco w sprawie ewentualnego osadzenia Don Juana na tronie hiszpańskim.

Przywrócenie monarchii w Hiszpanii ma być połączone z rekonstrukcją rządu. Ten nowy rząd ma się składać z generałów i zwolenników ustroju monarchistycznego, współpracujących obecnie z reżimem frankistowskim.

Poza tym „New York Herald Tribune" stwierdza, że czynione są przygotowania do „wprowadzenia bocznymi drzwiami Hiszpanii frankistowskiej w obręb planu Marshalla". Zdaniem dziennika ostatnia umowa St. Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji z rządem generała Franco o likwidacji mienia poniemieckiego w Hiszpanii, francusko-hiszpańska umowa handlowa oraz decyzja amerykańska zezwalająca Hiszpanii na podjęcie stosunków handlowych z Bizonią — stanowią dowód tych przygotowań.

2400 domków fińskich dla górników



W Zagłębiu Węglowym ukończono budowę 2.400 trzyizbowych domków fińskich dla rodzin górników. (Foto SAP)

Między naftą i głosami żydowskimi manewrują amerykańscy dyplomaci

„Prawda" o podwójnej grze amerykańskiej w Palestynie

MOSKWA (PAP). Dziennik „Prawda" omawiając politykę amerykańską w Palestynie stwierdza, że polityka ta jest dwulicowa i kierowana wyłącznie egoistycznymi celami. Stany Zjednoczone z jednej strony chcą zdobyć zaufanie Arabów, by rozszerzyć swe wpływy i wzmocnić kontrolę nad naftodajnymi terenami Bliskiego Wschodu, z drugiej strony — liczą się z milionami obywateli amerykańskich narodowości żydowskiej, których głosy będą miały wielką wagę w listopadowych wyborach.

„Wydarzenia ostatnich 10 dni — pisze „Prawda" — stanowią dowód nowego fiaska polityki zagranicznej St. Zjednoczonych. Prasa amerykańska nie ukrywa faktu, że manewry delegacji amerykańskiej w czasie debaty palestyńskiej w ONZ przyczyniły się jedynie do przelewu krwi w Palestynie i do utraty prestiżu St. Zjednoczonych.

Od samego początku debaty palestyńskiej w ONZ — pisze dalej „Prawda" — skrystalizowały się dwa odrębne stanowiska.

Delegacja radziecka dążyła do takiego rozwiązania, które odpowiadało by interesom obu narodów — zarówno Arabów jak i Żydów — i opierało by się na zasadzie samostanowienia narodów.

Delegacja amerykańska podchodzi do problemu palestyńskiego z całkiem odmiennego puntku widzenia. Palestyna dla dyplomacji amerykańskiej jest tylko jednym z atutów wielkiej gry politycznej na Bliskim Wschodzie. Z jednej strony amerykańscy magnaci naftowi chcą zdobyć zaufanie Arabów, by rozszerzyć swe wpływy i wzmocnić kontrolę nad krajami Bliskiego Wschodu. Z drugiej — amerykańskie koła rządowe liczą się z milionami obywateli amerykańskich narodowości żydowskiej, których głosy będą miały wielką wagę w wyborach listopadowych.

Wychodząc z tych dwóch sprzecznych ze sobą założeń, politycy amerykańscy prowadzą podwójną grę podsycając bez skrupułów — raz nacjonalizm arabski, a raz nacjonalizm żydowski.

Rząd amerykański nie chciał dopuścić do utworzenia niezależnego państwa żydowskiego w Palestynie i dążył do tego, by pod egidą ONZ powstał w Palestynie ustrój dyktatury i tyranii podobny do tyranii tureckiej. Jednakże fakty dowiodły, że politycy amerykańscy zbyt wysoko oceniali swe wpływy w ONZ, a z drugiej strony nie docenili siły opinii światowej. Amerykański plan t.zw. „opieki nad Palestyną" całkowicie się nie powiódł. Delegacja amerykańska wysuwała coraz to nowe projekty mające na celu całkowite poddanie Palestyny wpływom Stanów Zjednoczonych.

Interes pokoju i bezpieczeństwa wymaga, by ONZ powzięła decyzję kładącą kres działaniom wojennym w Palestynie. Debaty w Radzie Bezpieczeństwa wykazały, że przedstawiciele W. Brytanii i St. Zjednoczonych nie chcą, by zapadła taka decyzja. Anglicy w dalszym ciągu zastrzegają sobie prawo dostarczania pomocy wojskowej Transjordanii i innym państwom arabskim.

Fakty świadczą wymownie o bankructwie dwulicowej polityki amerykańskiej w kwestii Palestyny — stwierdza w konkluzji „Prawda".

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr 143 Warszawa, 26 maja 1948 r. Rok 54

Biskupi polscy

NIE dlatego piszemy o biskupach polskich, żeby nas ten temat specjalnie dziś interesował. Jest dużo tematów aktualnych, przede wszystkim odbudowa kraju, zapewnienie ludziom w Polsce dobrych warunków życiowych, mieszkaniowych itp. Aktualnym tematem jest walka o utrwalenie pokoju na świecie, umocnienie naszej niepodległości, naszych granic. Aktualnym tematem jest dla nas jednoczenie się klasy robotniczej w Polsce, chłopstwa, młodzieży. To są tematy, które nas dziś pochłaniają, i którym poświęcamy najwięcej miejsca.

Toteż, kiedy piszemy na temat biskupów polskich, wiąże się to z faktem, że biskupi polscy zabierają głos w sprawach nas mocno obchodzących, nie w sprawach kościoła, dogmatów, ale w sprawach świeckich, politycznych. Zabierają głos w pewnych sprawach politycznych i nie zabierają głosu w innych sprawach politycznych. Przy czym równie wymowny jest głos, rozbrzmiewający z ambon na pewne tematy, jak wymowne jest milczenie na inne tematy.

ZACZNIJMY od milczenia. Prasa polska pisała już dość dużo na temat wystąpienia papieskiego w obronie Niemców przeciw Polakom. W czasie wojny papież milczał, gdy Niemcy „likwidowali" siedem milionów obywateli polskich, po wojnie papież zabrał głos, gdy wysiedlono z Polski kilka milionów Niemców do Niemiec. Przypominamy sobie, że m. in. jeden z biskupów polskich, ks. Czesław Karczmarek z Kielc, potępiał tych Polaków, którzy brali udział w walce przeciwko hitleryzmowi. Tak wówczas rozumiał watykańską „nieinterwencję". A dziś ks. biskup Karczmarek, podobnie, jak i wszyscy inni kardynałowie, arcybiskupi i biskupi polscy nie znajduje słów potępienia dla zamachów na nasze granice. Tak dziś rozumie watykańską interwencję.

Biskupi polscy, którzy — jak powiedzieliśmy — nie znajdują słów w obronie granic polskich, znajdują słowa, które „sine ira et studio" nazwać możemy słowami wrogimi odbudowie kraju. Dnia 23 maja br. kardynałowie, arcybiskupi i biskupi polscy ogłosili z wszystkich ambon kościołów katolickich w Polsce list do polskiej młodzieży katolickiej. W liście tym — piszemy nadal bardzo spokojnie — znalazło się wiele zdań i poglądów niezgodnych z prawdą, w liście tym znalazły się słowa, które są próbą przeciwstawienia się wysiłkom klasy robotniczej i całego narodu polskiego do polepszenia swego bytu. M. in. biskupom nie podoba się ruch współzawodnictwa. Przytaczamy:

„Główną cnotą nowego człowieka ma być rekordowa wydajność pracy i całkowite poświęcenie rozwojowi życia gospodarczego".

Biskupi ostrzegają młodzież przed „niebezpieczeństwem odstępstwa od wiary ojców i zaparcia się Boga dla obfitszego kawałka chleba".

NIE jesteśmy uczonymi w Piśmie św. Nie wydaje nam się jednak, ażeby dążność do polepszenia sobie bytu godziwymi środkami, pracą, była niezgodna z etyką jakiejkolwiek wiary. Nie wydaje nam się, ażeby robotnik, zarabiający na lepsze wyżywienie swego dziecka, które wychowywało się w głodnych latach okupacyjnych, tym samym wyrzekał się zbawienia, jeśli jest wierzącym katolikiem. A już twierdzenie, że praca wydajna jest jednocześnie „odstępstwem od wiary ojców i zaparciem się Boga" jest twierdzeniem tak pozbawionym logiki, że nie wymaga komentarzy.

W słownictwie biskupów polskich wszystko, co dzieje się w Polsce zgodnie z założeniami Rządu Ludowego, nazywane jest materializmem. Otóż ten materializm w pojęciu księży biskupów — to po prostu antychryst, synonim wszelkiego zła. Posłuchajmy:

„Materializm nie uznaje ani przykazań bożych, ani wiecznych praw moralnych, ani w ogóle stałej normy moralnej. Wyznaje kult doczesności, zmysłowe używanie, walkę o warunki bytu, nienawiść".

Nie będziemy w tym miejscu dyskutowali na temat wyższości etyki idealistyczno-katolickiej lub materialistycznej. Chcemy tylko przypomnieć, że „stałe normy moralne" obowiązują również w Polsce. Na przykład jeżeli jakiś dostojnik kościelny popełniłby defraudację tak, jak to ostatnio uczynił w Watykanie ks. Cippico, zostałby ukarany według „stałych norm moralnych" i prawnych, którymi się rządzimy. Nie odpłacamy nienawiścią, choć nam się ją imputuje, tym, którzy nienawistnie do nas ustosunkowani, głoszą z ambon słowa nam wrogie. A zatem słowa biskupów nie są zgodne z prawdą.

Tego rodzaju poglądów i twierdzeń w liście pasterskim biskupów polskich jest wiele, podobnie jak to było w liście biskupów polskich z 28 września ub. roku, gdy zaatakowano z ambon szkoły RTPD i odbudowę kraju.

CZY odbudowa kraju jest rzeczywiście czymś złym? Czy ludzie mają się jeszcze latami gnieździć w ruinach, które pozostawił Hitler, czy mają niedojadać? Czy wierni mają modlić się w podziemiach kościołów? Bo przecież w Polsce odbudowuje się również kościoły.

Czemuż więc młodzież polska ma zejść z drogi pracy dla kraju, pracy dla siebie, a wstąpić na niewiadomo jaką (bo tego księża biskupi nie formułują) drogę, która skarze ją na lata nędzy i głodu?

List biskupów przyszedł w przede dniu zjednoczenia się młodzieży polskiej, jako wyraźny czynnik polityczny, przeciwdziałający temu zjednoczeniu. List biskupów przyszedł w chwili wzrostu współzawodnictwa pracy, jako wyraźny czynnik, przeciwdziałający temu wzrostowi. Milczenie biskupów w sprawie granic polskich przyszło w chwili ataków z zewnątrz na te granice, jako dość wyraźny czynnik milczącej aprobaty na te ataki. Tak to rozumiemy.

Nazwać wystąpienie biskupów prowokacją? Można. I to z dużą słusznością. Mikołajczyk bardzo chciał być męczennikiem. Nie udało mu się. Jest dziś raczej pośmiewiskiem. Nikt w Polsce nie zamierza zamykać kościołów, przeszkadzać modlić się ludziom wierzącym, nikt w Polsce nie zamierza tworzyć męczenników. Wydawać się może, że polskie władze kościoła katolickiego, idąc po obranej drodze, wywołują przede wszystkim jedno: odwrócenie się od nich tych wiernych, którzy dotychczas wierzą ich słowom, ich listom. Czyżby pragnęli narazić się na to?

Partia współ-Pracy



Ostatni Kongres Partii Pracy minął pod znakiem solidarności z międzynarodowym kapitałem

Rys. J. Zaruba

Kraj, w którym zniesiono karę śmierci

Dziś mija rok od chwili zniesienia w Związku Radzieckim kary śmierci. Nawet najwięksi zbrodniarze, jak przestępcy wojenni, kaci hitlerowscy z obozów koncentracyjnych, zezwierzęceni prześladowcy ludności radzieckiej i zdrajcy na terenach okupowanych, jeśli są sądzeni w Związku Radzieckim, otrzymują jako najwyższy wymiar kary 25 lat osadzenia w obozach pracy poprawczej, która zastępuje dawniej stosowaną karę śmierci.

Zniesienie kary śmierci stanowi niewątpliwie przekonywający dowód wzrastającej potęgi tego kraju, jego trwałej stabilizacji wewnętrznej, jego pewności siebie, jego świadomości siły własnej, wreszcie jest dowodem prawdziwego socjalistycznego humanitaryzmu, który idzie w zgodzie z interesami państwa i społeczeństwa radzieckiego.

We wstępie do Dekretu Rządu Radzieckiego, który w dniu 26 maja 1947 roku zniósł karę śmierci, powiedziane jest wyraźnie:

„Historyczne zwycięstwo narodu radzieckiego nad wrogiem ujawniło nie tylko potęgę państwa radzieckiego, ale i wyjątkowe oddanie Radzieckiej Ojczyźnie i Radzieckiemu Rządowi całej ludności ZSRR". Rzeczywiście, bowiem, wielka wojna wykazała siłę radzieckiego ustroju społecznego i wyjątkową jedność moralną i polityczną narodów radzieckich. Wojna dowiodła, jak wielkie jest zdyscyplinowanie zaplecza radzieckich frontów, zdyscyplinowanie ludności cywilnej Nie osłabło ono i po wojnie. Ten stan rzeczy umożliwił zniesienie kary śmierci. Decyzja zniesienia kary śmierci w Związku Radzieckim ma jeszcze inny wyraz. W odpowiedzi na zapytania moskiewskiego korespondenta gazety „Sunday Times" Alexandra Werth'a — Generalissimus Stalin oświadczył, że nie wierzy w realne niebezpieczeństwo nowej wojny, że wrzawę o „nowej wojnie" podnoszą zagraniczne koła wojskowo-polityczne i ich zwolennicy spośród osób cywilnych. Hałas ten jest im potrzebny na to, ażeby zastraszyć widmem wojny pewnych naiwnych polityków i pomóc w ten sposób swoim rządom uzyskać u nich jak największe ustępstwa,

umożliwić przez pewien czas zmniejszenie wydatków wojennych w budżetach swoich krajów,

zahamować demobilizację wojsk i w ten sposób zmniejszyć tempo wzrostu bezrobocia.

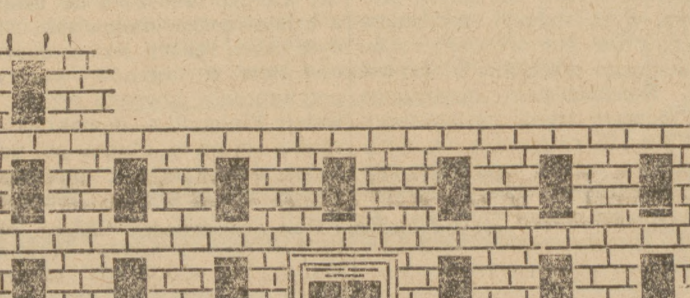
Decyzja radziecka była następstwem założenia, że pomimo szeregu prób awanturniczych, pokój jest na dłuższy czas zapewniony. Związek Radziecki, konsekwentnie walcząc z tymi próbami i demaskując je, umacnia pokój światowy. Ostatnia wymiana not i oświadczeń pomiędzy ZSRR, a rządem Stanów Zjednoczonych i Henri Wallace'em daje jeszcze jeden dowód konsekwentnej polityki radzieckiej, zmierzającej do utrwalenia pokoju. Radziecka polityka zagraniczna i ocena sytuacji międzynarodowej pozwoliły na uznanie przez rząd radziecki, że nie ma konieczności w warunkach pokoju stosowania nadal kary śmieci, która zresztą i przedtem była stosowana, jako kara wyjątkowa w stosunku do szczególnie ciężkich przestępstw.

Od roku nie został wykonany w ZSRR ani jeden wyrok śmierci. Przestępcom, na których wydano już wyroki śmierci — zamieniono te wyroki na karę 25 lat osadzenia w obozie pracy poprawczej. Socjalistyczny system radziecki nie zna bezczynnego odsiadywania kary. Poprzez pracę użyteczną pragnie on wydobyć z człowieka najszlachetniejsze pierwiastki, drzemiące na dnie duszy nawet zatwardziałego przestępcy. Więźniowie odbywający kary, którzy w ciągu zaledwie 300 dni wybudowali wielki kanał łączący Morze Białe z Morzem Bałtyckim, zostali przedterminowo zwolnieni z obozu i przywróceni do normalnego, uczciwego życia.

W chwili, gdy w wielu krajach Zachodu życie ludzkie jest tak mało cenione, kiedy w faszystowskiej Grecji tysiącami rozstrzeliwuje się patriotów demokratów, kiedy w Palestynie szczuje się Arabów na Żydów, kiedy w Stanach Zjednoczonych nie wygasło jeszcze prawo lynchu, warto zastanowić się nad wyższością i rzeczywistym humanitaryzmem ustroju socjalistycznego.

GUSTAW BUTLOW

Budujemy Wspólny Dom



Z poszczególnych dzielnic PPS na terenie Gdańska wpłynęły dotychczas następujące deklaracje wpłat na Wspólny Dom: Komitet Dzielnicowy Oliwa — 429 członków — 532.000 zł., Orunia — 153 członków — 130.300 zł., Stary Gdańsk — 2046 członków — 1.522.750 zł., Siedlce — 236 członków — 242.900 zł., Nowy Port — 976 członków — 1.234.750 zł., Trojan — 277 członków — 79.950 zł., DOKP — 188 członków — 77.650 zł., Poczta — 152 członków — 87.850 zł., MZK Gdańsk i Gdynia — 236 członków — 281.600 zł.

*

Zarząd Krajowej Spółdzielni Kolejarzy zadeklarował na podstawie uchwały Rady Nadzorczej kwotę 200.000 zł. na budowę Wspólnego Domu.

*

Odział Centralnego Związku Zawodowego Górników w Janowie wpłacił na ręce honorowego przewodniczącego CZZG tow. wicepremiera Gomułki 100.000 zł.

*

Jak wynika z dotychczasowych danych Komitetu Warszawskiego PPR trwająca zbiórka na budowę Wspólnego Domu w organizacji warszawskiej PPR przyniosła następujące rezultaty: Na ogólną liczbę 52.135 członków wszystkich dzielnic w Warszawie — 44.423 członków zadeklarowało dotychczas kwotę 66.747.410 zł. Stanowi to ponad 85% ogółu członków organizacji stołecznej PPR. Ponadto 3.805 bezpartyjnych zadeklarowało sumę 3.873.900 zł.

*

Miejscowy Komitet PPS w Rembertowie zadeklarował na budowę Centralnego Domu zjednoczonej partii klasy robotniczej zł. 5.000.

Dzień Matki

Jakby to powiedzieć, żeby nie powtarzać frazesów?

Przeżycia matek w czasie wojny nie wymagają komentarzy. Tylko matki wiedzą co się w tych czasach grozy działo w ich sercach... Mówić o przeszłości nie trzeba, ale z przeszłości trzeba czerpać naukę. Matki - Polki tak okrutnie doświadczone w latach światowej zawieruchy, rozumieją to najlepiej.

Dla nas matek - Polek nadszedł najwyższy czas rozpocząć walkę o pokój.

Stajemy z potężnym wołaniem, ażeby z okien naszych czystych, uporządkowanych i dokładnie wymieconych domów rozciągał się szeroki widok na cały świat, świat wolnych ludzi, a nie świat krematoriów, świat radosnego twórczego życia przodowników pracy, a nie ponurych niewolników w złotych kajdanach — świat zdrowych dzieci, a nie przyszłego pokarmu dla armat — świat traktorów życiodajnych, a nie śmiercionośnych czołgów — świat sprawiedliwości społecznej, a nie ucisku i wyzysku.

My matki polskie, kraju najbardziej wykrwawionego — stajemy na straży pokoju.

Nie będziemy mówić tylko o bólu matczynych serc. Nie będziemy apelować do szlachetności i wielkoduszności obcych mężów stanu czy fabrykantów armat. Uczynimy co innego...

Zawołamy do wszystkich matek całego świata — pytając wyraźnie, głośno, bez dyplomacji i żądając wyraźnej odpowiedzi czy uczynią wraz z nami potężny bunt, wielką rewolucję, ażeby nie dopuścić już nigdy do mordowania naszych dzieci, ażeby już nigdy przeklęte lagry nie więziły naszych ukochanych — ażeby już nigdy potworne dymy pożarów i bomb nie zaciemniały widnokręgu, nie dusiły płuc — nie wypalały oczu.

Rozpoczynamy walkę o pokój. I musimy ją wygrać. Zmobilizujemy całą naszą siłę i wszystkie środki nam dostępne.

Przypomnijmy sobie raz jeszcze o co walczymy... jak określił to Julian Ejsmon...

Najpromieniejszym i najbardziej uśmiechniętym słowem wśród ludzkich słów — jest słowo... dzieciątko....

Najdostojniejszym i najbardziej kochanym — słowo Matka...

Cała radość świata brzmi w słonecznym wyrazie... dziecko...

Cała miłość świata, ogrom bólu i wesela, ogrom nadziei i wiary brzmi w wyrazie... matka...

I niemasz ponad to słowo nic — co by było bliższe niebu... Tak oto mówił poeta.

My dziś po tym krwawym morzu — nauczone jesteśmy mówić już inaczej. My — wołamy twardo, my matki na straży..: Wara.... Wara wszystkim od naszych dzieci, wara wszystkim podżegaczom wojennym, bo my matki przysięgamy światu wygrać wojnę o pokój.

Wydaje się też rzeczą konieczną, ażebyśmy sobie wyraźnie powiedziały i to wszystkie wszystkim, żeby nie było żadnych nieporozumień w tej sprawie — czym my, matki jesteśmy?

Czy tylko mamy rodzić dzieci, troszczyć się o dom, męża i potomstwo — czy też mamy jakieś inne, większe i ważniejsze cele.

Czy mamy być stadem pokornych owiec, bardzo potulnie chylących głowy i milczących gdy panowie władcy pieniądza, dla swych potwornych zarobków, będą organizowali masowe rzezie naszych dzieci...

Kobiety i matki!... Nasze milczenie to nowa i tym razem jeszcze straszliwsza zagłada świata.

Kobiety i matki!... Oto już czas, żeby po raz pierwszy w historii świata nastąpiła nasza największa mobilizacja, w obronie pokoju świata, w obronie wolnej pracy, w obronie największych ideałów każdej z nas, w obronie naszych dzieci.

Matki! — Kobiety całego świata. Wzywam was do boju o pokój, dobrobyt i szczęście.

MARIA STPICZYŃSKA

Obrady Sejmowej Komisji Kultury i Sztuki

W dniu 25 bm. obradowała pod przewodnictwem tow. pos. Reczka Sejmowa Komisja Kultury i Sztuki.

Wicemin. Grosicki wygłosił referat na temat Roku Szopenowskiego.

Z ramienia podkomisji do spraw plastyki obszerne sprawozdanie złożyła tow. posłanka Kużańska-Obrączkowa. Komisja zaakceptowała uchwały, powzięte na posiedzeniu podkomisji, zmierzającej do poprawy bytu plastyków.

Z ramienia podkomisji do spraw teatru sprawozdanie złożył tow. dr Drobner. W dyskusji poddano krytyce stosunki na terenie Min. Kultury w zakresie organizacji teatru. Komisja przyjęła do wiadomości wyjaśnienia wicemin. Grosickiego, że obecna reorganizacja stwarza podstawy do uporządkowania spraw teatru.

Na wniosek przewodniczącego postanowiono na najbliższym posiedzeniu rozpatrzeć wytyczne planu artystycznego na rok 1948-49.

Kapitulacyjny kongres

Kazimierz Golde

Doroczna konferencja brytyjskiej Partii Pracy odbywała się pod znakiem kapitulacji. Partia, jako całość kapitulowała wobec konserwatystów i wobec imperializmu amerykańskiego, a tzw. lewicowa opozycja „Keep left" kapitulowała przed egzekutywą partii. Nawet tego specjalnie nie ukrywano — wszystko odbyło się według z góry ułożonego planu, reżyseria nie szwankowała, rezolucje, na które wyraziły zgodę władze partyjne, przechodziły przytłaczającą większością głosów.

Jeszcze na kilka dni przed konferencją oczekiwano burzliwych obrad. Wymanewrowanie W. Brytanii z międzynarodowej gry politycznej, sprawa Palestyny, popieranie faszystowskiej Grecji — wszystko to nie przysparzało laurów Partii Pracy, która za dwa lata ma stanąć przed sądem wyborców. Poszczególni delegaci przygotowali przemówienia, atakujące pewne odcinki polityki zagranicznej rządu Partii Pracy i.... wszystko spaliło na panewce. Władze partyjne zręcznie skłoniły oponentów do wycofania swych wniosków i zostały dwie skrajne rezolucje: probevinowska Lafthera i antybevinowska Zilliacusa. Wynik głosowania był do przewidzenia.

Przemówienie Bevina w obronie dotychczasowej polityki zagranicznej nacechowane było pewnością o wynik głosowania. O sprawie Palestyny nawet nie wspomniał, wymianie oświadczeń między Związkiem Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi poświęcił jedno zaledwie zdanie, natomiast namiętnie bronił utrzymania wojsk brytyjskich w Grecji. Posłuszny wnioskodawca wycofania wojsk z Grecji szybko cofnął swój wniosek, kontentując się aprobatą rządowego demarche w Atenach, w związku z ostatnimi egzekucjami.

Koncepcja polityki międzynarodowej brytyjskiej Partii Pracy opiera się na tzw. trzeciej sile, albo, jak to nazwano w rezolucji Fennera na idei „pomostu" między Związkiem Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi. Aby „ratować twarz", skrytykowano Churchilla, który „pragnie Europy imperialistycznej w swoich stosunkach z narodami Azji i Afryki", podczas, gdy Partia Pracy „pragnie współpracy". Churchill „chce zjednoczenia Europy zachodniej, jako linii frontu", a Partia Pracy pragnie, aby „Europa była pomostem między Wschodem i Zachodem".

Wymiana oświadczeń Bedell Smith — Mołotow, listów Wallace — Stalin, komunikatów Departament Stanu — agencja TASS, dowiodły niezbicie, że jakiekolwiek pośrednictwa i pomosty nie są potrzebne, jeśli Stany Zjednoczone chciałyby szczerze przedyskutować rozbieżności poglądów ze Związkiem Radzieckim — tego jednak zdaje się nie zauważać Partia Pracy i wszystkie partie prawicy socjalistycznej spod znaku „trzeciej siły". W tych warunkach prawica socjalistyczna schodzi rychło na pozycje reakcji, w konkretnym przypadku Partia Pracy na pozycje konserwatystów.

Przebieg dyskusji i rezolucje w dziedzinie gospodarczej potwierdzają ponad wszelką wątpliwość słuszność tego twierdzenia. Minister Morrison zapowiadał, że w następnej kadencji (po wyborach w 1950 r.), nie będzie się już mówić o nacjonalizacji, a jedynie o „skonsolidowaniu zdobyczy" z okresu, w którym nacjonalizowano pewne gałęzie przemysłu. „Trudności kraju — powiedział Morrison — nie uda się pokonać dalszym wyciskaniem kapitalistów". Bevan mówił o zwiększeniu produkcji. B. min. finansów, Dalton, broniąc rządowego systemu zamrażania płac robotniczych, mówił, że w Anglii istnieje „mieszana gospodarka socjalistyczno-kapitalistyczna", którą trzeba „jakiś czas" kontynuować. „W tej sytuacji — mówił Dalton — powstaje konieczność nie pozbawiania kapitału jego zysków i dywidend". Sprawę nadmierności zysków odroczono do... przyszłego roku, aprobowano politykę zamrażania płac i przyjęto rezolucję o nacjonalizacji przemysłu stalowego „w możliwie krótkim czasie". Nieźle, jak na partię, która uważa się za socjalistyczną.

Ogromnie dużo mówiono na konferencji o demokracji, który to slogan ma Partii Pracy zdobyć drobnomieszczańskich wyborców w 1950 roku. W myśl tego hasła prawdopodobnie zmuszono jednego z delegatów do wycofania wniosku przeciwko nagonce antykomunistycznej, w której wyniku usunięto z partii deputowanego Platts Hills'a. Delegaci rozjechali się w nastroju ulgi — nowa konferencja odbędzie się dopiero za rok.

„Daily Herald", zamieszczając artykuł na temat dorocznej konferencji Partii Pracy wyraził pogląd, że „naród angielski jest przekonany, iż pomimo wszelkich trudności polityka, prowadzona przez rząd jest słuszna", że przeciwników można zwyciężać na drodze parlamentarnej".

W praktyce ulega się „parlamentarnie" konserwatystom, amerykańskiemu imperializmowi i kapitalizmowi, a „nie parlamentarnie" zwalcza się naturalnych sojuszników z lewicy.

PRZEGLĄD PRASY

JAK ZA CZASÓW HITLERA

Ukazująca się we Frankfurcie „Kronika", tygodnik wrogi Ludowej Polsce, pisze w numerze 20 z dn. 16 maja b. r. o obozach D. P. — zamieszkałych przez Polaków, którzy nie zdecydowali się na powrót do kraju:

Stosunek ludności i niemieckich władz administracyjnych do wysiedleńców w ogóle, a Polaków w szczególności, jest wrogi i pełen krzywdzącej tendencji. Dowodów na potwierdzenie tego jest bardzo wiele.

Powyższym tłumaczy się zarówno fakt powszechnej niechęci wysiedleńców podejmowania pracy u Niemców, jak i jednolite stanowisko mieszkańców i kierownictw obozów, oraz polskich organizacyj społecznych sprzeciwiających się zgodnie wpuszczaniu na teren obozów policji niemieckiej.

Celem przestrzegania bezpieczeństwa i porządku w ośrodkach wysiedleńców, za zgodą władz brytyjskich, stworzono w strefie bryt. obozowe oddziały policji, pełniące służbę przez całą dobę, z bronią w ręku w godzinach nocnych. Mimo takiego stanu rzeczy w ośrodkach położonych na terenie 15 i 80 DPACS'ów, na zarządzenie ich komendanta, wprowadzona została na stałe policja niemiecka. W związku z tym ilość policji obozowej w poszczególnych ośrodkach została poważnie zredukowana.

Do zadań policji niemieckiej ma należeć:

1) **przestrzeganie przepisów prawnych i porządku w obozie,**
2) **kontrolowanie wykonywania tych przepisów przez Niemców i wysiedleńców,**
3) **policja niemiecka ma prawo zatrzymać każdą osobę na terenie obozu, o ile nie podporządkowuje się ona przepisom,**
4) **policja niemiecka ma prawo zatrzymywać i rewidować każdą osobę na terenie obozu.**
5) **policja niemiecka nie ma prawa wchodzić do domów, gdzie mieszkają wysiedleńcy bez zezwolenia komendanta obozu, albo jego zastępcy.**

Komendant wymienionych DPACS odwiedził wszystkie ośrodki wysiedleńców i w pogadankach przedstawił cele i zadania policji niemieckiej oraz zwrócił się z apelem do mieszkańców o zachowanie spokoju i unikanie zatargów z niemieckimi przedstawicielami władz bezpieczeństwa.

Zarządzenie, o którym mowa wywołało wielkie poruszenie wśród ogółu wysiedleńców, zamieszkujących strefę brytyjską Niemiec. Czas pokaże, czy zarządzenie to rzeczywiście przyczyni się do poprawy bezpieczeństwa i ustalenia porządku. Jak dotychczas prognozy są niezbyt pocieszające. Według doniesień z ośrodka Bierde jeden z niemieckich policjantów systematycznie prowokuje wysiedleńców i chodząc po cywilnemu proponuje im rozmaite transakcje czarnorynkowe.

Słowem: rozkosz. Polacy pod „ochroną" niemieckiej policji, zatrzymywani i rewidowani przez niemieckich policjantów. Jak za dawnych „dobrych" hitlerowskich czasów. Są ludzie, którzy lubią widocznie żyć pod batem. Na głupotę nie ma rady.

Wallace wezwał Marshalla do dyskusji nad polityką USA

Głównym tematem — sprawa porozumienia ze Zw. Radzieckim

N. JORK. (PAP). Przemawiając w Spokane (stan Waszyngton) Henry Wallace wezwał Vandenberga, Marshalla i senatora Conelly do publicznej dyskusji nad polityką zagraniczną USA, przede wszystkim zaś nad możliwością porozumienia ze Zw. Radzieckim.

Wallace ponownie poruszył sprawę wymiany not werbalnych między ambasadorem Smithem i ministrem Mołotowem, a w szczególności odpowiedzi Generalissimusa Stalina na jego list otwarty i stwierdził, że argumenty, wysuwane przez rząd amerykański dla usprawiedliwienia odmowy podjęcia rozmów z rządem radzieckim celem uregulowania rozbieżności między ZSRR i USA, nie tylko nie wytrzymują krytyki, lecz są godne najwyższego potępienia.

Wallace ponowił krytykę polityków którzy zniweczyli nadzieje narodu na zakończenie „zimnej wojny", po czym oświadczył: „Rząd twierdzi, że sprawy, które winny być omówione ze Zw. Radzieckim, były już dawniej dyskutowane i że dyskusje te już go zmęczyły. Ale naród powiada: „Walczyliśmy o te sprawy już dawniej i walka ta nas zmęczyła. Chcemy pokoju".

Następnie Wallace wezwał Vandenberga, Marshalla lub senatora Connelly do wzięcia udziału w publicznej dyskusji nad polityką zagraniczną USA, wysuwając 10 następujących tematów:

1) Możliwość osiągnięcia porozumienia ze Zw. Radzieckim bez zrezygnowania z podstawowych zasad. Wallace bronić będzie tezy, że porozumienie takie jest możliwe.

2) Rozbrojenie i bezpieczeństwo powszechne. Mówca podkreślił, że uporczywa obrona propozycji senatora Barucha w zakresie kontroli nad bronią atomową zagraża pokojowi.

3) Polityka USA w Niemczech i Japonii. Wallace zapowiedział podanie faktów, świadczących, iż obecna polityka USA w obu tych krajach sprzeczna jest z tymi wszystkimi celami, które Ameryka wysunęła podczas wojny.

4) Polityka USA w Chinach i w Korei.

5) Polityka USA w państwach Ameryki Łacińskiej.

6) Plan Marshalla. Wallace zamierza bronić swego projektu utworzenia specjalnej organizacji, podporządkowanej ONZ, dla realizacji planu pomocy państwom europejskim.

7) Sprawa Bliskiego Wschodu i Morza Śródziemnego. Wallace oświadczył, że podda krytyce politykę amerykańską w Grecji oraz poruszy problem palestyński i sprawę kontroli międzynarodowej nad Kanałem Sueskim i Dardanelami.

8) Sprawa wykorzystania zasobów światowych i handlu międzynarodowego.

9) Metody rozpowszechnienia swobód obywatelskich na całym świecie.

10) Metody wzmocnienia Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Wrocław otrzymał herb

WROCŁAW, tel. wł.

Ministerstwo Ziem Odzyskanych zatwierdziło projekt herbu Wrocławia, którym jest kopia orła z herbu widniejącego na odnalezionej pieczęci miasta z XII w., tj. z okresu, gdy Wrocław należał do Polski. Rysunek herbu jest w połowie koloru czerwonego, w połowie białego. Orzeł mieścić się będzie na czerwono-złotej tarczy.

Zjazdy Okręgowe Związku Skarbowców

W dniu 24 maja br. odbyły się ostatnie Zjazdy Okręgowe Delegatów Oddziałów Związku Zawodowego Pracowników Skarbowych.

Na wszystkich zjazdach rozpatrzono wyniki prac związkowych w Oddziałach i Okręgach, ustalono wytyczne działalności na przyszłość oraz dokonano wyborów nowych władz.

Zebranie aktywu czterech organizacji młodzieżowych

Dnia 24 bm. odbyło się w Warszawie kolejne zebranie dyskusyjne aktywu centralnego organizacji młodzieżowychh OM TUR, ZWM, „Wici" i ZMD, poświęcone strukturze i formom pracy przyszłej, zjednoczonej organizacji młodzieżowej. Zebraniu przewodniczył tow. Janusz Zarzycki. Referat dyskusyjny wygłosił poseł Ożga-Michalski.

Ożywiona dyskusja, w której wypowiedzieli się aktywiści wszystkich organizacji, wykazała całkowitą zgodność, co do charakteru zjednoczonej organizacji. Szczególną uwagę zwrócono w dyskusji na zagadnienie form pracy wychowawczej i organizacyjnej, w zależności od terenu wiejskiego, robotniczego i szkolnego.

Wspólne zebranie aktywu gospodarczego PPS i PPR

W dniu 25 bm. odbyło się w Warszawie wspólne zebranie aktywu gospodarczego wojewódzkiego i stołecznego PPS i PPR. Referat na temat „Sytuacja gospodarcza i plan trzyletni" wygłosił tow. Blinowski z PPR. W referacie obecną sytuację gospodarczą omówił tow. Lipiński z PPS.

Z ostatniej chwili

Żaczyk czwarty w szabli

BUKARESZT. Na zakończenie mistrzostw szermierczych, rozgrywanych tu w ramach Igrzysk Bałkańsko - Środkowo - Europejskich, odbyły się spotkania w szabli.

Klasyfikacja końcowa była następująca:

1) Gerevich (Węgry) — 9 zwyc., 2) Karpati (Węgry) — 7, 3) Sokol (Czechosłowacja) — 6, 4) Żaczyk (Polska) — 5, 5) Sobik (Polska) — 5, 6) Burlacu (Rumunia) — 4, 7) Orosz (Jugosławia) — 4, 8) Sonta (Czechosłowacja) — 2, 9) Istrate (Rumunia) — 2, 10) Printeris (Jugosławia) — 1.

Nowy rząd włoski sprzeczny z zasadami konstytucji

RZYM. (PAP). W dzienniku „Unita", senator Terracini omawia utworzenie szóstego gabinetu de Gasperi'ego w artykule pt.: „Rząd sprzeczny z zasadami konstytucji". Terracini, jeden z przywódców włoskiej partii komunistycznej i b. przewodniczący Konstytuanty, wybitny znawca prawa konstytucyjnego, stwierdza, że nowa konstytucja włoska nie przewiduje stanowisk wicepremierów. Tymczasem de Gasperi powołał do swego rządu 3 wicepremierów. Spośród nich tylko Saragat wchodzi konstytucyjnie w skład Rady Ministrów, jest on bowiem jednocześnie ministrem marynarki handlowej.

Antykonstytucyjna jest również nominacja 2 ministrów bez teki — Tremellon'ego i Giovanni'ego, gdyż konstytucja przewiduje, że ministrowie są odpowiedzialni za działalność powierzonych im resortów, a ministrowie bez teki nie są oczywiście odpowiedzialni za żaden resort.

Wreszcie spośród 20 ministrów tylko 9 mianowanych złożyło przysięgę, że będą przestrzegali przepisów nowej konstytucji. Wśród tych, którzy przysięgi zupełnie nie składali, znajdują się sam premier de Gasperi i minister spraw zagranicznych Sforza.

Wywody Terraciniego są żywo komentowane w kołach politycznych i w prasie. Żaden dziennik nie może kwestionować ich słuszności.

Dziennik rządowy „Giornale d'Italia" przyznaje, że zarzuty Terraciniego w sprawie niezłożenia przysięgi przez większość ministrów są uzasadnione. Premier de Gasperi polecił zbadanie tej kwestii biuru prawnemu przy Prezydium Rady Ministrów.

Komisja Współdziałania klubów poselskich PPS i PPR

Prezydia Związku Parlamentarnego Polskich Socjalistów oraz Klubu Poselskiego Polskiej Partii Robotniczej wyłoniły ze swego grona 6-osobową Kmisję Współdziałania, w skad której wchodzą:

Z ramienia Z PPS — tow. posłowie Oskar Lange, Włodzimierz Reczek, i Stanisław Gross.

Z ramienia Klubu Pos. PPR tow. posłowie Zenon Kliszko, Władysław Bieńkowski, i Mieczysław Węgrowski.

Zadaniem Komisji jest koordynacja działania obu klubów poselskich na terenie Sejmu i Okręgów Wyborczych.

Truman rozpoczyna kampanię wyborczą

WASZYNGTON. (PAP). Biuro prasowe Białego Domu podało do wiadomości, że w pierwszych dniach czerwca prezydent Truman rozpocznie kampanię przedwyborczą.

W dniu 3 czerwca Truman opuści Waszyngton i następnego dnia będzie przemawiał w Chicago. Następnie wygłosi przemówienia w miastach Omaha, Stattle, Berley i w Los Angeles. Jedno z tym przemówień będzie poświęcone polityce zagranicznej St. Zjednoczonych.

W kilku wierszach

Trwające od 22 lutego br. obrady przedstawicieli sześciu państw zachodnich w sprawie Niemiec, zostaną wznowione w bieżącym tygodniu po powrocie do Londynu delegatów Francji i USA, którzy otrzymali nowe instrukcje.

Zakończona została budowa 2 tuneli podwodnych na trasie tzw. wielkiego pierścienia obwodowego metra moskiewskiego. Długość tunelów, przekopanych pod korytem rzeki Moskwy, przekracza 300 metrów.

Zastępca ministra spraw zagranicznych USA, delegowany do spraw traktatu pokojowego z Austrią, Samuel Reber, przesłał na ręce sekretarza konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych list, w którym oświadcza, że rząd USA nie zamierza podjąć dalszych rokowań w sprawie traktatu pokojowego z Austrią dopóki nie zostaną ustalone właściwe podstawy do dalszych pertraktacji.

Agencja TASS podaje za dziennikiem kairskim, „Saut Al Umma", że ostatnio minister spraw zagranicznych Egiptu odbył kilka konferencji z posłem greckim w Kairze, w czasie których omawiano sprawę utworzenia bloku wschodniego z udziałem państw arabskich, Grecji i Turcji.

Wielka Brytania będzie nadal dostarczać broń Arabom

Debata nad sprawą Palestyny w brytyjskiej Izbie Gmin

W Izbie Gmin rozpoczęła się wczoraj debata nad sprawą Palestyny. Debata ta wykazała w całej pełni perfidną grę, jaką brytyjska polityka zagraniczna uprawia obecnie w tym kraju. Bevin raz po raz uchylał się od odpowiedzi na niewygodne i drażliwe pytania. Jeśli zdecydował się na odpowiedź — odpowiedź ta nic nie wyjaśniała.

Pełne wymowy jest natomiast oświadczenie rzecznika brytyjskiego, z którego wynika, że W. Brytania dostarczać będzie broni krajom arabskim.

W sprawie stanowiska W. Brytanii na forum ONZ, Bevin stwierdził, że W. Brytania zmierzała usilnie do takiego sformułowania apelu o zawieszenie broni, by mogły go przyjąć obie strony walczące w Palestynie. Obecnie — jak wywodził Bevin — W. Brytania czeka na opinię rządów arabskich. Sądzi on, że przedwczesne oświadczenia w tej materii zaszkodziłyby toczącym się jeszcze doniosłym dyskusjom.

Churchill wzywał Bevina do złożenia wyjaśnień w sprawie Legionu Arabskiego i oficerów brytyjskich, którzy pełnią służbę w tym Legionie. Bevin odłożył odpowiedź „do jutra". Gdy Churchill zapytał, czy minister spraw zagranicznych zdaje sobie sprawę z wielkiej wagi, jaką posiada sprawa zachowania przez W. Brytanię ścisłej neutralności w okresie ewakuacji z Palestyny — Bevin oznajmił, że pod tym względem... nie ma sobie nic do wyrzucenia.

Poseł labourzystowski, dr Samuel Segal, zwrócił uwagę na fakt, że dziwne jest nieco wzywanie państw arabskich do zaprzestania ognia po zaopatrzeniu ich w broń palną. Bevin uchylił się znów od wyjaśnienia tej kwestii, powołując się na „drażliwe pertraktacje", które są obecnie w toku.

Inny poseł labourzystowski, Sir Richard Acland, zapytał, czy minister spraw zagranicznych poczuwa się do odpowiedzialności za uzbrojenie i finansowanie sił arabskich i czy zapowiedziana przezeń deklaracja będzie zawierała jakieś upomnienie pod adresem Transjordanii. Na to Bevin oświadczył, że dzisiaj ograniczy się tylko do upomnienia pod adresem mówcy, by wywodów tych nie kontynuował.

Wreszcie poseł komunistyczny Gallacher zapytał, czy Bevin skłonny jest poprzeć utrzymanie nowego państwa Izrael. Bevin oświadczył, że dzisiaj nie będzie już składał żadnych dalszych wyjaśnień.

Oświadczenie rzecznika brytyjskiego

LONDYN (PAP). W związku z doniesieniami z Nowego Jorku na temat negocjacji między USA i W. Brytanią w sprawie sytuacji w Palestynie, rzecznik rządu brytyjskiego oświadczył we wtorek, że rząd brytyjski zamierza w dalszym ciągu popierać decyzje w sprawie polityki w Palestynie, niezależnie od konsultacji z innymi krajami.

Przyznając trwanie rozmów pomiędzy Departamentem Stanu i brytyjskim ministrem spraw zagranicznych, rzecznik rządu brytyjskiego oświadczył, że W. Brytania wykonywać będzie swe zobowiązania wobec państw arabskich dopóki ONZ nie uzna tych traktatów za nielegalne.

Traktaty między Wielką Brytanią, Irakiem, Transjordanią i Syrią przewidują dostawę broni brytyjskiej dla tych państw, mimo walk w Palestynie i usiłowań ONZ doprowadzenia do rozejmu w tym kraju.

Milion padł w Warszawie na numer 83559

Wczoraj o godz. 8,30 przy ul. Żulińskiego 10 odbyło się losowanie miliona złotych w 53 Loterii Państwowej. Los padł na numer 83559, sprzedany w kolekturze H. Gończańskiej, ul. Targowa 48.

Szczęśliwym posiadaczem całego losu jest ob. Ż. zamieszkały na Pradze, z zawodu rzemieślnik metalowy. Ob. Ż. gra na loterii zaledwie półtora roku, jednakże już wygrał raz 10.000 zł. Tym razem los okazał się bardzo łaskawy.

Zapytany przez nas na co zamierza przeznaczyć wygraną gotówkę, ob. Ż. stwierdził, że część jej wyda na pilne leczenie syna, który ma mocno naderwane zdrowie z okresu wojny.

— A reszta?...

— A, cóż to nie ma wydatków? Znajdą się na pewno — stwierdza z przekonaniem szczęśliwy wybraniec losu.

(s-ki)

Amerykańscy bankierzy projektują dewaluację walut europejskich

N. JORK (PAP). Dziennik amerykańskich sfer gospodarczych „Journal of Commerce" donosi, że przedstawiciele ministerstwa skarbu USA wraz z grupą bankierów w Waszyngtonie, opracowują projekt dewaluacji walut krajów marshallowskich.

„Journal of Commerce" stwierdza m.in., że w razie dewaluacji funta angielskiego, wiele towarów brytyjskich znalazło by nabywców w Ameryce Łacińskiej, co przyczyniło by się do polepszenia sytuacji gospodarczej W. Brytanii i pozwoliło by ewentualnie zmniejszyć pomoc przewidzianą dla Anglii w ramach planu Marshalla.

W innym artykule „Journal of Commerce" podkreśla, że Departament Stanu oszacował zbyt wysoko niezbędne potrzeby krajów zachodnio-europejskich korzystających z pomocy amerykańskiej w ramach planu Marshalla. Urzędnicy brytyjscy, którzy przybyli do St. Zjednoczonych dla przeprowadzenia zakupów na kredyt nie wyczerpują kontyngentów przewidzianych w planie Marshalla.

„Europa nie potrzebuje tej ilości towarów jaką przeznacza jej plan Marshalla" — stwierdza w konkluzji „Journal of Commerce".

Entuzjastyczne przyjęcie deklaracji Węgierskiej Partii Pracujących

BUDAPESZT (PAP). Deklaracja programowa Węgierskiej Partii Pracujących, która powstanie w wyniku połączenia się partii komunistycznej i socjal-demokratycznej, spotkała się z uznaniem przywódców partii ludowych.

Sekretarz generalny partii drobnych rolników Janos Gyongyosi w oświadczeniu, złożonym na łamach dziennika „Sabad Nep" oświadczył, że program Węgierskiej Partii Pracujących może stać się podstawą nowego Frontu Niepodległości, podstawą planu budowy szczęśliwej przyszłości dla narodu węgierskiego. Chłopi węgierscy ze szczególnym zadowoleniem przyjęli ten punkt programu, który przewiduje, że głównym zadaniem odbudowy kraju jest mechanizacja gospodarki wiejskiej oraz wprowadzenie systemu planowego, zmierzającego do podniesienia stopy życiowej rolników. Z uznaniem przyjęli również chłopi węgierscy dziesięcioletni plan elektryfikacji kraju.

Przewodniczący partii narodowo-chłopskiej Peter Veres podkreślił, że „cały program Węgierskiej Partii Pracujących, a zwłaszcza jego punkty, dotyczące gospodarki wiejskiej — likwidacji bezrobocia na wsi, mechanizacji gospodarki wiejskiej, utworzenia stacji maszynowo - traktorowych, rozbudowy sieci spółdzielczej i 10-letniego planu irygacyjnego — jest najzupełniej realny, zrozumiały dla wszystkich i możliwy do przyjęcia."

Uczestnicy konferencji SEPEG zwiedzają Dom Dziecka RTPD

Wtorkowym obradom Międzynarodowej Organizacji Opieki nad Dzieckiem, ofiarą wojny — SEPEG, które odbywają się w Otwocku, przewodniczył prof. dr. Forel. Na obrady przybyła także wiceminister Oświaty Krassowska.

Prof. dr. Mullock Pouwer z Amsterdamu omówił zagadnienie wychowawcze w zakładach dziecięcych, mgr. I. Chmieleńska zapoznała zebranych z kierunkami reformy wychowawczej w Domach Dziecka w nowej Polsce. O działalności poradni psychologicznej Pogotowia Opiekuńczego w Warszawie mówiła mgr. A. Szemińska, a prof. Sorbony, dr Vallon, wygłosił referat p. t. „Trudności wychowawcze w szkole".

W godzinach popołudniowych uczestnicy konferencji zwiedzili Domy Dziecka w Warszawie i okolicach, wykazując szczególne zainteresowanie ośrodkiem, prowadzonym przez RTPD na Żoliborzu.

Prochy rodziców Chopina spoczęły w nowym grobowcu

Dnia 25 bm. odbyło się uroczyste przeniesienie prochów rodziców Fryderyka Chopina ś. p. Justyny z Krzyżanowskich i Mikołaja Chopina z katakumb, uszkodzonych na skutek działań wojennych do nowoufundowanego grobu na cmentarzu Powązkowskim, obok grobu Moniuszki.

Uroczystość rozpoczęła się w godzinach rannych nabożeństwem żałobnym, odprawionym w kościele Św. Krzyża, gdzie spoczywa serce Fryderyka Chopina. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, samorządowych oraz liczni reprezentanci świata muzycznego.

W godzinach popołudniowych w kościele Św. Karola Boromeusza na Powązkach odbył się dalszy ciąg uroczystości. Na trumnach rodziców Chopina, obok wieńców, złożono wiązankę bzów, przywiezioną ze Żelazowej Woli. Po odśpiewaniu przez chór „Harfa" pieśni Moniuszki, wykonano egzekwie żałobne, po czym nastąpiło wyprowadzenie prochów Zmarłych. Nad grobem chór „Harfa" odśpiewał pieśń Nowowiejskiego, po czym wice-prezydent miasta Szarek w krótkim przemówieniu podkreślił wielkie zasługi rodziców Chopina, którzy wpoili w swego syna ogromne umiłowanie ziemi rodzinnej. Z kolei w imieniu Konserwatorium Warszawskiego, Zarz. Gł. Zw. Zawod. Muzyków R. P. i Opery Warszawskiej, złożył hołd pamięci rodziców Fr. Chopina prof. P. Rytel. W imieniu Warszawskiego Tow. Muzycznego i Wyższej Szkoły Muzycznej im. Fr. Chopina przemówił H. Ładosz.

Na stronie

Tajemnica miłości

Na Watykan gniewy, krzyki,
że łaskawy dla swastyki.
A to przecież nie nowina,
z krzyżactwem trzymał i trzyma.
Choć Germania Rzym zdradziła,
zawsze jego sercu miła.
Boć niejeden mąż najbardziej
kocha babę, co nim gardzi.

BENEDYKT HERTZ

Messerschmidt i sekretarz Hitlera zostali zdenazyfikowani

BERLIN (PAP). Prasa berlińska notuje z oburzeniem nowe wypadki uniewinnienia przez Izby denazyfikacyjne znanych hitlerowców niemieckich.

Tak np. Izba denazyfikacyjna w Augsburgu zaliczyła do grupy czwartej, a więc najniższej, i ukarała grzywną w wysokości 2 tys. marek znanego konstruktora samolotów myśliwskich prof. Messerschmidta, którego zasługi dla rozwoju hitlerowskiej Luftwaffe znane są całemu światu.

Jeszcze łagodniej potraktowała Izba denazyfikacyjna w Monachium czołowego rzeźbiarza Trzeciej Rzeszy Józefa Thoraka, który za wybitne zasługi dla partii, otrzymał od Hitlera wspaniale urządzone atelier w Bawarii. Prokurator żądał dla Thoraka, jako czynnego członka partii hitlerowskiej i propagatora jej idei, kary co najmniej półtora roku obozu pracy. Sąd zajął jednak odmienne stanowisko i Thoraka uniewinnił.

Izba denazyfikacyjna w Stuttgarcie zaliczyła do grupy t.zw. nominalnych hitlerowców osobistą sekretarkę Hitlera Christę Schroeder, przebywającą obecnie w obozie dla internowanych w Ludwigsburgu, chociaż w pierwszej instancji Izba denazyfikacyjna zaliczyła ją do grupy głównych winowajców.

Najprawdopodobniej sekretarka Hitlera zostanie obecnie zdenazyfikowana i w krótkim czasie opuści obóz.

Rzeczywistość ze snu budzi...

Po wizycie brytyjskiej pary książęcej

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Napisał Karol Małcużyński

Paryż, w maju.

— You have now before your eyes the most beautiful view in the world" —usłyszałem nagle gardłowy bełkot tuż obok.

„Macie państwo przed sobą najpiękniejszy widok świata".

Śmiertelnie znudzony przewodnik oglądał końce swoich paznokci i recytował dalej tym tonem, którym mówią we wszystkich językach i we wszystkich kątach świata przewodnicy i woźni muzealni.

— Przed nami rozpościera się wspaniała panorama Pól Elizejskich, zakończona Łukiem Triumfalnym. Na prawo spostrzegamy monumentalną kolumnadę kościoła Madeleine. Po lewej stronie fasada Zgromadzenia Narodowego, dawniej Izby Deputowanych, znakomicie harmonizuje z sylwetką kościoła. W przedłużeniu Pól Elizejskich... — przewodnik, nie przestając oglądać paznokci, zrobił w tył zwrot, a wraz z nim wykonało półobrót kilkanaście rozdziawionych z podziwu fizjonomii turystów — roztacza się przed nami imponująca perspektywa Ogrodów Tuileryjskich, zamknięta masywem muzeum Louvre'u, na którego tle odcina się, niby miniatura Łuku, sylwetka Caroussel...

Obawiam się, że mój nagły i nieco paniczny odwrót wprowadził pewne zamieszanie w szeregach rozdziawionych fizjonomii turystycznych, ale nerwowo nie wytrzymałem. Posłyszał bym zapewne jeszcze, że znajdujemy się na „most beautiful in the world" placu na świecie — place de la Concorde, że stoimy pod słynnym egipskim obeliskiem i wiele innych pouczających objaśnień. Ale chociaż to, co oglądaliśmy było doprawdy bardzo piękne, wystarczyło doprawdy posłyszeć owe „spostrzegamy", „rozpościera się", „wspaniała perspektywa" i „monumentalna sylweta", by obrzydzić najpiękniejszy nawet widok.

Są ludzie pozbawieni poczucia taktu, którzy do końca życia nie pojmą, że bywają np. chwile w których najbardziej uroczej kobiecie nie wolno powiedzieć, jak bardzo jest urocza. Przewodnicy, oprowadzający gapiów po tzw. „miejscach godnych widzenia", odznaczać się muszą z natury rzeczy i obowiązku zawodowego takim właśnie brakiem taktu.

W „twarzowym" oświetleniu

A szkoda. Było na co patrzeć.

Dochodziła północ, lecz już dawno Paryż tak nie wyglądał o północy. Paryż, który jak piękna kobieta, posiadł tajemnicę „twarzowego oświetlenia". Przemyślnie rozmieszczone reflektory wydobywały z ciemności i owe „rozciągające się perspektywy" i te „zamykające sylwety" i te „monumentalne kolumnady", pokazywały nam nawet niedostrzeżone w dzień posągi i statuy. Zamarłe zwykle i zakurzone fontanny tryskały ku górze strugami światła, a z dala, spod Łuku Triumfalnego a ponad Champs Elysée wystrzelała pod niebo olbrzymia smuga trójkolorowa: niebiesko - biało - czerwona.

W dniu Zielonych Świąt, Paryż przystroił się we flagi, trysnął fontannami, a w nocy rozbłysnął tysiącem reflektorów. Paryż gościł przez cztery dni następczynię tronu angielskiego, księżniczkę Elżbietę i jej księcia - małżonka, Filipa.

— Oh, mon vieux. Quel métier ingrat! — Jakiż to niewdzięczny zawód — westchnął z prawdziwym współczuciem mój sąsiad, przyglądając się, jak Elżbieta i Filip przejeżdżają powolutku oświetlonym od wewnątrz samochodem, wykonując rytualny gest „pozdrawiania tłumów". — To już tak czwarty dzień machają ręką. A niech Pan pomyśli, Monsieur, co się musieli nauśmiechać przez ten czas. I to bez przerwy: powitanie na lotnisku, powitanie w ambasadzie, otwarcie muzeum, obiad u Prezydenta, zwiedzanie pałacu, kolacja w ambasadzie, wyścigi, gala w Operze, znów obiad, znów kolacja, znów powitanie. Nawet w nocy im spokoju nie dali. Kazali im — niby „bez protokółu" — odwiedzać restauracje i kabarety, które były o tym uprzedzone już na trzy tygodnie wcześniej. O, książę Windsoru wiedział co robi, gdy zrzekał się korony..."

Rewelacje...

Mój sąsiad ma trochę racji. Obawiam się, że książe Filip z łzą w oku wspomina swe kawalerskie wycieczki do Paryża. „Métier" księcia małżonka musi być mocno męczące.

Prasa paryska — szczególnie ta popołudniowa — dostała lekkiego bzika. Zasypała czytelników wiadomościami o każdej minucie ceremoniału przyjęcia, o każdym kichnięciu księżniczki, o meloniku Filipa, o toaletach Elżbiety. Dowiedzieliśmy się, że do kolacji księżniczka raczyła wypić wino, liczące sobie równiutko 100 lat, a więc ustawione pieczołowicie w piwnicy akurat w roku Wiosny Ludów. Dowiedzieliśmy się, że Filipowi tak bardzo smakował podany do kawy koniak (ten dla odmiany z roku 1798 — 150-letni staruszek), iż zamówił aż dwie butelki w prezencie dla swego koronowanego teścia. Poinformowano nas, że na wyścigach w Longchamp następczyni tronu Imperium wygrała 10.000 franków. Do Paryża zjechało parę tuzinów angielskich dziennikarzy, którzy niemal bez przerwy wisieli u telefonów, informując metropolię, że właśnie królewna się przebiera, a książę przejrzał się w lustrze.

Przyjmowano młodą parę serdecznie. Niedarmo Paryż słynie z gościnności (przynajmniej dla wielkich tego świata), a Wersal stał się synonimem kurtuazji. I — choć byłem tym szczerze ubawiony — to przyznam się, że podobało mi się, gdy w komunistycznym „Ce Soir" ujrzałem na pierwszej stronie trzy fotografie księżniczki w trzech różnych toaletach, które — biedactwo — musiała w ciągu jednego dnia zmieniać i gdy w „Humanité" czytałem opis spodni księcia Filipa oraz jadłospis królewsko - prezydenckiego obiadu. Komuniści nie komuniści, ale prawo gospodarza obowiązuje.

Słowa goryczy

Jednak do pewnych granic. Reflektory, gala, owacje tłumu na bulwarach — wszystkie te odświętne serdeczności nie mogą trwać zbyt długo. Trwały 100 godzin. W godzinie 101-ej, w poważnym, zrównoważonym dzienniku „L'Ordre", poważny i zrównoważony, publicysta, Emil Buré, zamieścił artykuł pt.: „Fetes et faits" — "Święta i fakty".

Gorzki to artykuł. Tym bardziej gorzki, że samolot z królewskimi gośćmi nie zdążył jeszcze wystartować, gdy pierwsze numery „L'Ordre' były już na mieście.

Gorzko się zaczyna: „... Nie był to najszczęśliwszy moment trzeba wyznać — do święcenia sojuszu anglo-francuskiego... Dziś gdy ucichły okrzyki, zgasły lampy i zwinięto sztandary... Francuzi, którzy raz jeszcze okazali swą życzliwość i kurtuazję wobec Anglii, wracając do siebie, muszą przecież pamiętać, że Anglia robiła co mogła, by na nią nie zasłużyć i że nasz kraj nie przestał z jej strony otrzymywać coraz to cięższych uderzeń..."

Wiele grzechów angielskich przypomina Buré, by stwierdzić w końcu, że „Anglia mogła zapobiec i pierwszej i drugiej wojnie światowej, a więc jest za nie — częściowo lecz w bardzo poważnym stopniu odpowiedzialna". „...Miała przeszłość tak pełną wspaniałych zwycięstw, że uważała za naturalne posługiwanie się najemnikami. ...Dzisiaj usiłuje swych sprzymierzeńców zamienić w najemników. Przy pomocy sił arabskich, którym dostarcza oficerów i broni usunęła nas z Syrii... i z Libanu — wiadomo z jakim rezultatem — by stać się panią bogactw naftowych Bliskiego Wschodu. Na ciosy tych swoich nowych sojuszników wydała teraz Żydów, którym zaprzysięgła ochronę, a którzy są w Palestynie elementem postępowym, twórczym i cywilizacyjnym...

...Dla niektórych angielskich mężów stanu cele minionej wojny nie stały się celami pokoju... Stoją wobec tamtych w jaskrawej sprzeczności, gdy się pieści generała Franco, który chciał zagarnąć Gibraltar, gdy się narzuca sojuszniczej Grecji i podtrzymuje tam rząd, którego ten kraj w sposób oczywisty nie chce, gdy się organizuje krucjatę arabską pod wodzą muftiego Jerozolimy, który Hitlera uznawał za wtórego Proroka, gdy się wspomaga szybką odbudowę Niemiec, nawet kosztem Francji..."

Gorzko się zaczyna i gorzko się kończy artykuł Emila Buré. I choć Paryż tak pięknie wyglądał w dni Zielonych Świąt, choć para książęca jest taka młoda, nie będziemy się dziwić takiemu brakowi kurtuazji.

Zwłaszcza, że — zacytujmy tu powiedzenie angielskie — „w Wielkiej Brytanii król nie rządzi. Król panuje."

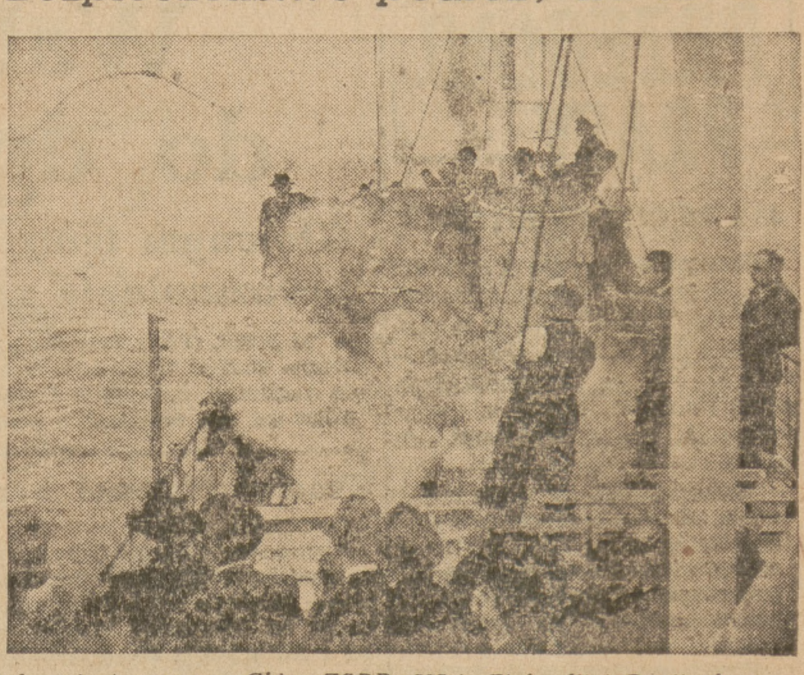
Słowa goryczy politycznej nie mogły się przecież odnosić do panujących, którzy od dawna przestali rządzić.

Hamlet na ekranie



Laurence Olivier i Jean Simmons w jednej ze scen wielkiego filmu brytyjskiego

Bezpieczeństwo podróży na morzu



Delegaci Argentyny, Chin, ZSRR, USA, Finlandii i Danii obserwują działanie nowej wyrzutni lin ratunkowych, demonstrowanej uczestnikom Międzynarodowej Konferencji Organizacji Bezpieczeństwa Życia na Morzu.

Reflektorem po świecie

LEKARZE USTĄPILI

INFORMOWALIŚMY w swoim czasie naszych czytelników o zatargu między rządem brytyjskim a stowarzyszeniem lekarzy, wynikłym na tle ustawy o powszechnej służbie zdrowia, uchwalonej przez Izbę Gmin. Ustawa wejść ma w życie z dniem 5 lipca i jest po prostu znacznie spóźnioną realizacją postulatów, o które świat pracy walczył już od dawna i które w wielu państwach dawno zostały zrealizowane. Świadczenia w formie bezpłatnej pomocy lekarskiej tak dawno zdobyte w Polsce, w Anglii mają stać się faktem dopiero 5 lipca.

Pomimo uchwalenia przez Izbę Gmin tzw. National Health Service Act, konserwatywne sfery angielskie ciągle jeszcze nie mogą pogodzić się z tą „rewolucyjną" reformą społeczną — to też realizacja uchwały napotyka na silny opór, zwłaszcza ze strony lekarzy. British Medical Association (związek lekarzy skupiający przeszło 50.000 członków), od początku przeciwstawiła się ostro ustawie, widząc w niej „zamach na swobodę zawodu i próby uczynienia z lekarzy po prostu funkcjonariuszy państwowych".

Aby zbadać opinię ogółu lekarzy BMA rozpisało przed kilku miesiącami plebiscyt-ankietę. Olbrzymia większość członków BMA odpowiedziała krytycznie, odmawiając swego akcesu do Powszechnej Służby Zdrowia. Na 40.814 odpowiedzi negatywnych, tylko 4.735 lekarzy wyraziło zgodę na udział w Służbie Zdrowia. Wytworzona w ten sposób sytuacja groziła smutnymi konsekwencjami. Rząd nie byłby bowiem w stanie zrealizować ustawy bez współudziału lekarzy. W ciągu ostatnich miesięcy toczyły się gorączkowe rozmowy między ministrem zdrowia Bevanem a przedstawicielami BMA, a świat pracy patrzył z niepokojem na to aspołeczne stanowisko lekarzy, obawiając się, że data 5 lipca nie będzie mogła być dotrzymana.

W pierwszych dniach maja br. BMA rozpisało nowy plebiscyt. Za ustawą (po pewnych poprawkach, uwzględniających życzenia lekarzy) głosowało tym razem 14.620 lekarzy, przeciwko zaś 25.842. Wobec tak wyraźnego zmniejszenia się liczby „nieprzejednanych" BMA uznał, że dalsza walka jest niecelowa i zalecił swym członkom przystąpienie do Powszechnej Służby Zdrowia pod warunkiem, że dalsze postulaty lekarzy będą przez rząd rozpatrzone.

PRZED PROCESEM ZABÓJCÓW MAXA DORMOY

W NOCY z 25 na 26 lipca 1941 r. zamordowany został w bestialski sposób b. socjalistyczny minister spraw wewnętrznych Francji Max Dormoy. B. minister przebywał w miejscowości Montelimar. Mieszkał w hotelu i przez władze Vichy trzymany był w areszcie domowym. Śmierć nastąpiła wskutek wybuchu bomby zegarowej, podrzuconej pod materac łóżka. Ciało ministra zostało w straszliwy sposób zmasakrowane.

Mordercy Maxa Dormoy znajdują się w rękach władz francuskich. Wszyscy oni działali w porozumieniu z rządem Vichy, a inicjatorem zbrodni była osławiona faszystowska organizacja francuska „La Cagoule", znana przed wojną ze swych aktów terrorystycznych. Bezpośredni mordercy byli tylko wykonawcami rozkazów, wydawanych przez „kagulardów". Zabójstwo Dormoy miało być aktem zemsty za uprawianą przez niego, jako przez ministra spraw wewnętrznych, politykę i za represje stosowane wobec „kagulardów".

Termin procesu zabójców Maxa Dormoy był już kilkakrotnie odraczany. Francuska opinia publiczna domaga się ustalenia wreszcie nieodwołalnej daty i ukarania winnych oraz poinformowania szerokich rzesz społeczeństwa o zbrodniczej działalności francuskich ugrupowań reakcyjnych. Proces zabójców Maxa Dormoy bowiem będzie tylko fragmentem olbrzymiego rejestru przestępstw organizacji „La Cagoule".

Rumuńska Republika Ludowa na nowym etapie rozwoju

Na tle rozpostartego płaszcza królewskiego wychudzone nieco lwy podtrzymują tarczę uwieńczoną koroną. Tak wyglądał do niedawna herb państwowy Rumunii. Na nowym herbie Rumunii widnieje traktor, piec hutniczy i snop pszenicy związany wstęgą z napisem „Rumuńska Republika Ludowa".

Nowa republika na Bałkanach powstała w wigilię roku 1948 i rozpoczęła swe życie, jako państwo ludu pracującego, jako państwo robotników, chłopów i inteligencji pracującej. Uwidocznione to zostało w herbie państwowym, określającym nowe oblicze Rumunii, budowanej przez naród, który zdobył władzę, tworzy nowe państwo demokratyczne, wyzwolone spod jarzma rodzimych i zagranicznych kapitalistów, obszarników i możnowładców.

Gdy król Michał zrzekł się tronu, chociaż w akcie abdykacyjnym sam stwierdził, że „monarchia nie odpowiada już nowym warunkom życia państwa rumuńskiego i jest poważną przeszkodą na drodze jego rozwoju" (co po przyjeździe do Ameryki na skutek wpływu reakcyjnych kół amerykańskich odwołał), cała prasa wielkokapitalistyczna przedstawiała upadek monarchii rumuńskiej niemal jak nieszczęście Europy. Likwidację przestarzałych feodalnych porządków w Rumunii opisywano jako niepowetowaną stratę narodu rumuńskiego. Rzecz jasna, wszystkie te obłudne biadolenia nad losem Rumunii kryły za sobą irytację imperialistów, którzy utracili jeszcze jeden rynek eksploatacji.

Król - obszarnik

W ciągu dziesiątków lat dwór królewski w Bukareszcie był ośrodkiem oparcia wszystkich antyludowych sił reakcyjnych. Hohenzollernowie byli największymi obszarnikami i kapitalistami Rumunii. Majątki ziemskie rodziny królewskiej obejmowały ponad 150 tys. hektarów. Były król był również jednym z najbogatszych fabrykantów i bankierów rumuńskich. Dom królewski był właścicielem ogromnego pakietu akcyj 36 banków i przedsiębiorstw przemysłowych Rumunii, był on też współwłaścicielem towarzystw naftowych Astra Rumana, Reyal Deutsch Shell, Concordia i in., jego też własność stanowiły cztery wielkie cukrownie i sześć fabryk włókienniczych.

Rumunia była jednym z najbardziej zacofanych krajów Europy. Na początku ostatniej wojny liczba analfabetów sięgała niemal 70 proc., a śmiertelność wśród dzieci była najwyższą w całej Europie. Trzecia część dzieci umierała w pierwszym roku swego życia. Epidemie rok rocznie pustoszyły wieś rumuńską, a na ochronę zdrowia budżet państwowy asygnował około 1 proc. swych wydatków.

Na nowym etapie

Ogłoszenie Rumunii republiką — wyznacza nowy etap jej historii. Olbrzymi postęp dokonał się w gospodarczej sytuacji kraju. Nastąpiła stabilizacja życia gospodarczego, uporządkowanie finansów państwowych, znaczne polepszenie warunków życia mas ludowych Rumunii. Chłopi rumuńscy otrzymali przeszło 1 milion 400 tysięcy ha ziemi, znaczną pomoc państwową w maszynach rolniczych i ziarnie na zasiew. Urodzaj już w roku ubiegłym był zupełnie dobry, co pozwoliło na poprawę bytu i robotników.

Poważny sukces odniósł również przemysł rumuński. Podniosła się znacznie jego produkcja. Zwłaszcza przemysł metalowy wzmógł swą produkcję o 135 proc w stosunku do roku ubiegłego. O 80 proc. wzrosła produkcja przemysłu chemicznego, o 78 proc. — papierniczego. Wzrosło znacznie wydobycie węgla.

Reforma walutowa położyła kres chaosowi finansowemu i inflacji, z której odnosili korzyści tylko spekulanci. Unarodowienie Banku Rumuńskiego i reorganizacja systemu podatkowego sprzyjały uzdrowieniu finansów kraju. Przerwany został druk nowych pieniędzy na pokrycie wydatków państwowych i wzrosła dzięki temu realna wartość płac robotniczych i urzędniczych.

Rząd rumuński rozpoczął konsekwentną politykę utrzymywania przyjaznych stosunków z krajami sąsiednimi. Podpisane zostały umowy o przyjaźni i wzajemnej pomocy pomiędzy Rumunią a Jugosławią i ZSRR, umowy o wymianie handlowej i kulturalnej z Węgrami, Czechosłowacją, Polską i innymi krajami, co stworzyło duże perspektywy na dalszy rozwój gospodarki narodowej i kultury rumuńskiej, opartej na nowych, demokratycznych zasadach.

Młoda Republika Rumuńska oczekuje jeszcze wiele zadań i wiele wytężonej pracy, aby usunąć ślady rabunkowej gospodarki obszarniczo - monarchistycznej.

A. BUCZAK

Cudna mieszczka z Rynku Starego Miasta

Wiktor Gomulicki: „Cudna mieszczka". Książnica Polska.

Nowe wydanie obrazków starowarszawskich Wiktora Gomulickiego, objętych tytułem „Cudna mieszczka" i poprzedzone — zamiast wstępu — uroczym wspomnieniem syna autora, jest pozycją bardzo w dniu dzisiejszym aktualną. W okresie, gdy tyle zamiarów i planów ogniskuje się dokoła Warszawy, chętnie cofamy się myślą do czasów, gdy po zasypanych dziś gruzem ulicach Starego Miasta dreptały trzewiczki strojnych mieszczek epoki Wazów czy Sasów, Rynek zaś kipiał życiem, w którym dźwięczały śmiech i pieśń, a często w gwałtownych swadach pobrzękiwała szabelka. Opowiadania Gomulickiego są wzruszająco-naiwnymi kartkami, wyrwanymi z ksiąg 17-wiecznej Warszawy i podbijają czarem spraw minionych, które żyją jedynie w legendzie i wyobraźni czytelnika.

Obrazek tytułowy „Cudna mieszczka", drukowany w roku 1891 w warszawskim „Wędrowcu", a następnie wydany, jako jeden z pierwszych tomów „Biblioteki Dzieł Wyborowych", rozpoczął łańcuch prac Gomulickiego, poświęcony stolicy. W cyklu tym na szczególniejszą uwagę zasługują: „Opowiadania o starej Warszawie", „Z historii ulic i uliczek warszawskich", „Przechadzki po Warszawie", „Piękno Warszawy", „Warszawa dawna i jej pamiątki", na szeroką skalę zakreślone dzieło „Miecz i łokieć" oraz poematy: „Schadzka" i „W kamienicy pod okrętem".

Wiktor Gomulicki urodzony w roku 1851, a zmarły w 1919, należał do rzędu poetów-parnasistów, którzy wystrzegali się pospolitości i żywili kult dla nieskazitelnej formy artystycznej. Tego przedstawiciela dalekich dla nas prądów literackich, które charakteryzują ostatnie lata ubiegłego stulecia, zbliża i wiąże z obecnym pokoleniem głęboki sentyment dla naszego „miasta niepokonanego".

Każdy z utworów Gomulickiego — powieść, nowela, wiersz, czy artykuły, rozrzucone na łamach pism — jest świadectwem upartego dążenia do piękna i stanowi doskonałą całość artystyczną. Opowiadanie historyczne poprzedzały pilne studia, w których autorowi chodziło przede wszystkim o zrozumienie ducha epoki, tego, co sam nazywa „barwą oraz zapachem danego czasu i miejsca, a co zmieniało się z wieku na wiek". Nawet taki bezpretensjonalny obrazek z dziejów Warszawy, jak „Cudna mieszczka", wymagał od swego twórcy zerwania z metodami, właściwymi dla twórczości Gomulickiego — wytwornego nowelisty — i zastosowania techniki nowej, która uwzględnia siłę i rozmach kompozycyjny. Autor, dbający do przesady o czystość języka, rozmiłowany w pięknej polszczyźnie, opartej na najlepszych wzorach pisarzy „złotego wieku", zdobyć się musi w opowiadaniach historycznych — jeśli koloryt epoki tego wymaga — na styl, który wpada w tony wyraziste, jędrne, a często nawet niepozbawione rubaszności.

Współczesna pisarzowi powieść historyczna, faworyzująca w pierwszym rzędzie przeszłość warstwy szlacheckiej, mało zajmuje się dziejami rodów mieszczańskich. Gomulicki zaś należy do nielicznych w owych czasach pisarzy, których właśnie pociąga różnorodność, bogactwo i kunsztowne ułożenie tej mozaiki, jaką jest ludność miejska. Jak zwykle w krajach rycersko-rolniczych, których mieszkańcy mieli w pogardzie handel i rzemiosło, w miastach naszych przeważał żywioł obcy, przybyły z zagranicy. W kronice starej Warszawy przewijają się nazwiska różnych narodowości, począwszy od Niemców, poprzez Włochów i Francuzów, a skończywszy na Ormianinach, Szkotach i Holendrach. Wszystkie te nazwiska z biegiem czasu przekształciły się, nabrały polskiego brzmienia. „Na oceanie tym — pisze Gomulicki — zjawiają się się, jako „rari nautes": Baryczkowie, Wilki, Długosze, Wrony.... Nieliczni, ale krzepcy, trzymają się na powierzchni. Potem zastęp ich zwiększa się; nigdy jednak przewagi liczebnej nie zdobywa".

Bohaterka „Cudnej mieszczki" wywodzi się właśnie z mieszczańskiego patrycjatu starej Warszawy, przetworzonego dzięki małżeństwom w swym gronie, w jedną, wielką rodzinę. Baśka jest jedyną córką Baltazara Szeligi, męża „uczciwego, pokaźnego i rozgłośnego", bławatnika, który ma kramy w ratuszu i przy ul. Grodzkiej oraz składy we własnej kamienicy na Rynku.

Akcja powieści rozgrywa się w zaułkach Krzywego Koła, w wąskich, spadzistych przesmykach, wiodących do Białej, czy też Okrągłej Wieży, na rybim targu, albo wreszcie w okolicach — przyozdobionego „mnóstwem przystawek, daszków, wykuszów i okratowanych okienek — potężnego czworoboku Bramy Nowomiejskiej. Barwą, światłem i zgiełkiem odznaczają się sceny obyczajowe, czy to: uroczystości zaręczynowych w kamienicy Szeligów, czy też pijatyk Lisowczyków w winiarni Ormianina Agły-Abłamowicza. Szczyt mistrzostwa osiąga Gomulicki w nastrojowych obrazach nocnych. Nierealny, księżycowy pejzaż stanowi dekorację dramatu trzech złamanych serc, jakim były dzieje bohaterów „Cudnej mieszczki": złotowłosej Baśki Szeliżanki i jej dwóch porywczych zalotników — Jurasia, złotnika z ulicy Podwalnej, dziś zwanej Brzozową i ulubieńca królewskiego, nadwornego śpiewaka, Włocha, Giona Boldi.

MARIA SERKOWSKA

Polska Ludowa oddaje w wasze ręce wychowanie nowego człowieka

Tow. min. Rusinek i tow. pos. Bieńkowski witają Zjazd ZNP

W pierwszym dniu Zjazdu Związku Nauczycielstwa Polskiego przewodniczący CKW PPS tow. min. K. Rusinek powitał zebranych nauczycieli w imieniu PPS. Tow. Rusinek powiedział co następuje:

Sprawa kultury, nauki i oświaty nigdy nie była sprawą samych nauczycieli. Wspólna była droga i walka o nową Ludową Polskę, o nową demokratyczną szkołę i nową kulturę. W rewolucyjnych zmaganiach narodu nauczycielstwo ma piękne karty. Tajne nauczanie, strajki szkolne i czynny udział w ruchu rewolucyjnym, oto aktywa nauczycielstwa w walce o niepodległość. To wy, nauczyciele, możecie poszczycić się takimi działaczami, jak Limanowski, Krzywicki, Gumplewicz, Posner, Sempołowska, Radlińska, Nowakowski, Niedziałkowski, Barlicki i Próchnik. Okres międzywojenny i lata okupacji — to okres dalszego zbliżenia ideologicznego nauczycielstwa z rewolucyjnym ruchem marksistowskim. Wspólnie odbyliśmy marsz na wspólnej drodze do Socjalizmu, wspólna była nasza walka, wspólnymi siłami budujemy wielkość naszego kraju. Na obecnym etapie Polska Ludowa w wasze ręce oddaje i powierza wychowanie nowego człowieka. Powinniście tworzyć nowego człowieka nie tylko z nowymi pojęciami, ale i z nowym sumieniem.

Po scharakteryzowaniu sytuacji na terenie oświatowym, tow. min. Rusinek stwierdza, że dopiero po drugiej wojnie światowej i wycięskim jej zakończeniu zwyciężył obóz demokracji, jednolity front partii robotniczych stał się źródłem siły dla całego obozu demokracji. Nie można zadań stojących przed nami urzeczywistniać bez jedności w obozie demokratycznym, bez jedności w ruchu zawodowym w Polsce, bez jedności w narodzie polskim.

Wielka rola szkolnictwa

Widzimy jeszcze ciężkie położenie klasy pracującej i ich trudną sytuację materialną. Ale jednocześnie mamy prawo spytać jak wielka jest różnica pomiędzy 1945 r. a czasem obecnym na odcinku płac i zmniejszeniu dysproporcji. Wielką rolę ma do odegrania organizacja nowego szkolnictwa. Musimy być w harmonii z ustrojem politycznym Polski Ludowej, musimy wypełnić jej demokratyczną treść. Musimy dać jej nową moralność i nową etykę i nowe pojęcie pracy, które musimy podnieść do godności potrzeby i wartości społecznej, służącej rozwojowi ludzkości. Rewolucja, jakiej dokonaliśmy i dokonywać będziemy podbuduje nasz ustrój społeczno-gospodarczy. Otwiera ona przed nauczycielstwem drogę do prawdziwej oświaty i nowej kultury.

Wiele się zmieniło w ZNP

W imieniu PPR przemawiał tow. Bieńkowski:

— „Witam was w imieniu partii, która pierwsza w czasie okupacji podniosła wysoko sztandar walki o niepodległość, która pierwsza rzuciła hasło walki o wyzwolenie, o demokrację ludową i podjęła zadanie wydarcia spod wpływu wrogich reakcyjnych sił tej części narodu polskiego, która chciała walczyć o lepszą i doskonalszą Polskę.

Parokrotnie przewijało się tu wspomnienie zjazdu bytomskiego. Słuchając tych głosów, można było wyczuć, że od 1945 r. zmieniło się wiele w ZNP. Zjazd dzisiejszy ma wielkie zadanie do wykonania. Ma zadokumentować, że nie tylko dokonały się na przestrzeni trzech lat olbrzymie przeobrażenia na odcinku gospodarczym, ale i że zwyciężyła wiara w drogę, którą kroczymy, że demokracja ludowa stała się programem i sztandarem całego narodu. Wrogie, antydemokratyczne siły, liczyły długo na oparcie wśród inteligencji polskiej, liczyły, że jako najsilniej związana z tradycją przeciwstawi się nowemu porządkowi i nowej treści życia. Powstała paradoksalna sytuacja: nauczyciel, który w najcięższych warunkach stanął do pracy, orał o chłodzie i głodzie, ten sam nauczyciel nie umiał, czy nie chciał zrozumieć doniosłego znaczenia polskiej rzeczywistości, nie śmiał krzyknąć: „To jest to, o co walczyłem i za co przelewałem krew!".

Od tego czasu zmieniło się wiele. Zawiodły rachuby reakcji, na pozyskanie inteligencji polskiej. Coraz silniej włącza się ona do twórczego wysiłku, chce być wyrazicielem przeobrażeń wynikłych z wysiłku i zwycięstwa mas pracujących.

Cała Polska na was patrzy

Zjazdu tego słucha cała Polska i cały naród chce usłyszeć od was, krzewicieli oświaty, że idziecie na jego czele, że jesteście jego nauczycielami. Odpowiedzcie, że nauczyciel stoi na gruncie demokracji, na gruncie lepszej, nowej rzeczywistości społecznej.

Ze wstydem i bólem stwierdzić trzeba, że znalazły się w kraju czynniki, które poczuły się zaniepokojone tym, że naród polski z powodzeniem realizuje program odbudowy. W ostatnim liście episkopatu usiłuje się wmówić, że walka o podniesienie produkcji — to brudny materializm. List przeciwstawia się walce o podniesienie ilości chleba — jak byśmy mieli go już za dużo, jakby nie było wielu niezaspokojonych, elementarnych potrzeb. Kler niepokoi się, że młodzież masowo garnie się do organizacji ideologicznospołeczno-kulturalnych i politycznych, do „Służby Polsce". Kler próbuje odciągnąć ją od stojących przed nią zadań.

W dziedzinie wychowania młodzieży do nowych zadań, od nauczycielstwa zależy ukształtowanie oblicza nowego człowieka, który będzie w szczęściu całego społeczeństwa widział swoje osobiste szczęście. Tylko on będzie zdolny przejąć młot i kosę z rąk naszego pokolenia i prowadzić dzieło przez nas zaczęte.

Wierzę, że Zjazd wasz będzie zdecydowanym wyrazem postawy nauczycielstwa, które związało się na zawsze z ideą demokracji, z wielkimi zadaniami, jakich realizacji podjęły się masy pracujących i cały naród polski.

Pierwszy występ zespołu teatru Louis Jouveta

Dnia 24 bm. w Państwowym Teatrze Polskim rozpoczął gościnne występy w „Szkole żon" Moliera przybyły do Polski w ramach wymiany kulturalnej polsko - francuskiej, zespół teatru Louis Jouveta z Paryża.

Publiczność zapełniła widownię do ostatniego miejsca. W lożach zajęli miejsca: Marszałek Sejmu W. Kowalski, minister Spraw Zagranicznych Z. Modzelewski, minister Kultury i Sztuki S. Dybowski oraz przedstawiciele korpusu dyplomatycznego z ambasadorem Francji Baelen'em.

Po przedstawieniu — publiczność zgotowała zespołowi Jouveta gorącą owację. Artystom wręczono kosze kwiatów od Ministra Kultury i Sztuki.

Dnia 25 bm. minister Kultury i Sztuki S. Dybowski, podejmował zespół teatru Jouveta obiadem w restauracji hotelu Europejskiego.

W przyjęciu wzięli udział członkowie Ambasady Francuskiej z ambasadorem Baelenem na czele, wyżsi urzędnicy Min. Kultury i Sztuki oraz przedstawiciele polskiego świata teatralnego.

Gości francuskich powitał min. Dybowski, zaznaczając, iż wizyta teatru Jouveta, będąca ważnym wydarzeniem w życiu kulturalnym stolicy Polski przyczyni się niewątpliwie do dalszego zacieśnienia naszych stosunków z narodem francuskim.

Na przemówienie to odpowiedział ambasador Baelen, wyrażając radość z powodu gorącego przyjęcia zgotowanego zespołowi francuskiemu.

Następnie zabrał głos Louis Jouvet, zaznaczając, iż od chwili przybycia do Polski jest opanowany uczuciem podziwu dla dzieła odbudowy naszego kraju, z radością też stwierdza szybkie tempo odbudowy życia teatralnego w Polsce. Mówca rad był by powitać we Francji polski zespół teatralny, który spotka się tam z niemniej serdecznym przyjęciem, jakiego tu doznali artyści francuscy.

Żydowski film dokumentarny

Wytwórnia filmowa żydowskiej Spółdzielni Pracy „Kinor" zrealizowała pełnometrażowy film, pt. — „My — pozostali przy życiu". Film ten w sposób dokumentarny przedstawia odradzające się życie Żydów polskich, ocalałych po wojnie.

Film przeznaczony jest głównie dla ośrodków żydowskich za granicą. Wersja oryginalna nagrana jest w języku żydowskim. Wersje zagraniczne opracowane będą w języku angielskim i hebrajskim. Strona techniczna filmu opracowana została przez „Film Polski".

Zwiększamy produkcję farb drukarskich

GDAŃSK (tel. wł.). Gdańska Fabryka Farb Drukarskich uruchomiła obecnie dział produkcji pigmentów, t. zn. barwników nierozpuszczalnych w wodzie, a służących do wyrabiania farb dla przemysłu graficznego.

Zdolność produkcyjna wynosi 2100 kg różnych barwników kolorowych miesięcznie. Poza tym w roku bieżącym fabryka wykona ogółem 120 ton farb. Do chwili obecnej wyprodukowano już przeszło 50 ton.

Przy odbudowie fabryki, leżącej w samym centrum zniszczonego Gdańska, szczególnie odznaczyli się tow. tow.: inż. Dubiel, majster Wyrosławski, Depka, Czarnecka, Łachowicz i Rusek.

Nauczyciele omawiają w Poznaniu zagadnienia zawodowe i oświatowe

Drugi dzień obrad zjazdu ZNP

Drugi dzień obrad zjazdu ZNP rozpoczął się od odczytania depesz gratulacyjnych od wicepremiera Korzyckiego, posłanki Kłuszyńskiej oraz wielu zarządów gł. Zw. Zaw. po czym w imieniu ustępującego zarządu pos. Pokora omówił sprawozdanie z działalności zarządu głównego ZNP. W obszernej dyskusji delegaci omówili całokształt zagadnień związanych z zawodem nauczycielskim i sprawami oświaty.

Przedmiotem głębokich rozważań delegatów stała się sprawa poprawy bytu nauczycielstwa, w której to sprawie stanowisko rządu sprecyzowali ttow. Premier i Minister Oświaty. Do poważnych bolączek nauczycielskich, poruszanych w dyskusji należą: trudności mieszkaniowe, sprawy wczasów itp. Z zagadnień ogólnooświatowych wysunięto konieczność obniżki cen na podręczniki szkolne.

Wielu mówców podkreślało zdecydowaną demokratyczną postawę nauczycielstwa, które związane nierozerwalnie z obozem postępu wykuwa oblicze młodego pokolenia.

W dyskusji po przerwie obiadowej, nauczyciele zwracali uwagę na doniosłą wagę nowej reformy szkolnej.

„Z radością przyjęliśmy — oświadczyła m.in. sędziwa ob. Górska z Poznania — realny, rozsądny projekt nowej reformy szkolnej. Miejsce nasze jest tam, gdzie toczy się walka o utrwalenie nowego ustroju, ustroju sprawiedliwości społecznej, a rola nasza — to wychowanie nowego, potrzebnego w nowej Polsce człowieka".

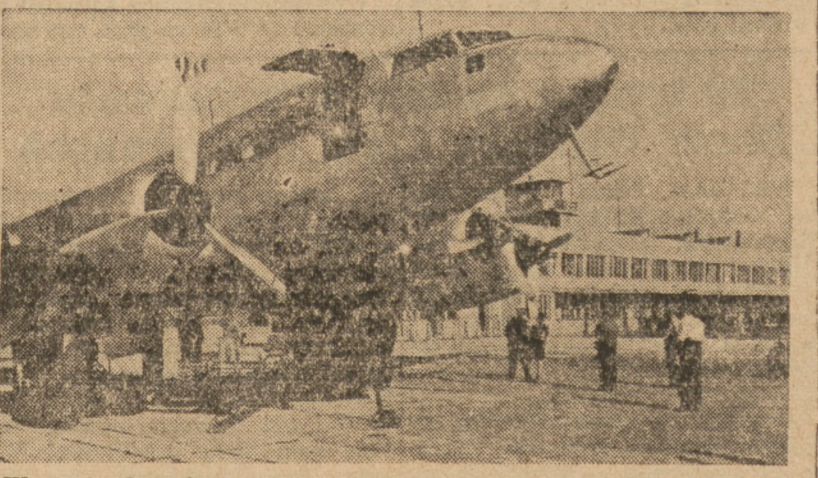
Analogiczne stanowisko zajęło wielu delegatów. Nauczyciele domagali się, aby w opracowaniu nowych programów brali również udział przedstawiciele nauczycielstwa.

Przedstawiciel Ziem Odzyskanych, delegat z Gryfic na Pomorzu Zachodnim, ob. Dopierała nawiązał w swoim przemówieniu do niedawnego wystąpienia Papieża. Mówca stwierdził, że społeczeństwo polskie na Ziemiach Odzyskanych, jak również całe społeczeństwo polskie, na czele z nauczycielstwem, nigdy nie zgodzi się z wystąpieniem Papieża, skierowanym przeciwko naszym prastarym Ziemiom Odzyskanym. Sala zgotowała manifestacyjną owację przedstawicielowi Ziem Odzyskanych.

Dyskusję krótko podsumował poseł Pokora, po czym poseł Dusza złożył sprawozdanie Komisji Weryfikacyjnej. Przedłożony przez przewodniczącego ob. Maja wniosek o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi — zjazd przyjął jednogłośnie.

Na tym zakończono obrady drugiego dnia zjazdu.

Nowa linia lotnicza



W tych dniach Polskie Linie Lotnicze LOT uruchomiły nowy szlak komunikacyjny do Bukaresztu. Na zdjęciu samolot LOT'u na Okęciu (Foto Film Polski)

KROPKI nad i

GRASZ W ZIELONE?

Jednym z najbardziej zniszczonych miast w Polsce są Pyrzyce w woj. szczecińskim. Obecnie rozpoczyna się odbudowa miasta. Dla zadokumentowania dzieła odbudowy tegoroczne Święto Ludowe odbyło się na ruinach Pyrzyc. Organizatorzy zwrócili się do miejscowego proboszcza z prośbą o odprawienie uroczystej mszy. Ku wielkiemu zdumieniu ludności proboszcz Koszarek, zgodził się odprawić nabożeństwo pod warunkiem, że do kościoła wejdą zielone sztandary a flagi czerwone pozostaną na zewnątrz.

Ponieważ delegaci nie mogli się zorientować w tej kolorowej polityce dziwnego przedstawiciela duchowieństwa, z nabożeństwa zrezygnowano. (ws)

190 - WIEKOWI PISARZE WE FRANCJI

W „Odrodzeniu" (Nr 21 z dnia 23.V. r.b.) czytamy w artykule „Z życia literackiego Francji":

„Związek Literatów płaci 190-wiekowym pisarzom emeryturę w śmiesznej wysokości 6.000 franków rocznie".

Jeżeli zważymy, że pisarz dla otrzymania takiej emerytury musi przeżyć dziewiętnaście tysięcy lat, to 6.000 franków rocznie jest rzeczywiście sumą śmieszną. Zgadzamy się z autorką artykułu. (x)

KRÓLEWNA ŚNIEŻKA Z BRZEGU N/ODRĄ

Autorkę reportażu, który ukazał się *kilka dni temu* w drugiej połowie maja w jednym z pism stołecznych, posądzić można o pewien brak spostrzegawczości. Nie zdążyła się bowiem jeszcze zorientować, że jest już wiosna. Cytujemy reportaż z Brzegu nad Odrą:

„Wracam przez ośnieżone planty do hotelu, z radosną nadzieją, że zniknie z powiatu brzeskiego kożuch liliowych ostów kryjących ziemię czekającą na siew".

Nie byłem nigdy w Brzegu. Nie wiem czy autorki reportażu nie zawiodła radosna nadzieja, dotycząca kożucha liliowych ostów. Sądzę jednak, że śnieg już stopniał na plantach tego miasteczka nad Odrą. Intuicja mi to mówi. A wierzę intuicji. Warszawa, 25 maja 1948 r. (k)

SKONDENSOWANY „FARAON"

Jak się okazuje, stosowana szeroko w Ameryce metoda „kondensowania" arcydzieł literatury, nie jest nam bynajmniej obca. Wątpiących odsyłamy do księgarni E. Kuthana przy pl. 3 Krzyży, gdzie w szafce wystawowej podziwiać można cały cykl „Literatura w komentarzach", wydany przez Poznańską Sp. Wydawniczą. Jest skondensowany „Faraon", „Stara Baśń", „Pan Balcer w Brazylii", treściwy ekstrakt z trzech wieszczów i wiele dzieł wchodzących w zakres obowiązkowej lektury szkolnej. Z „rozbiorem" i ćwiczeniami! Ponadto księgarnia posiada piękną kolekcję bryków do łaciny, co także uwidoczniła na wystawie.

Młodzież gimnazjalna jest zachwycona. Nauczyciele podobno mniej. (Ks)

Irena Krzywicka

Nareszcie...

(Teatr Miniatury: „Strzały na ul. Długiej", sztuka w 3 aktach A. Świrszczyńskiej)

Jak przyjemnie: dobra polska sztuka. Utwór, który można przyjąć z całkowitym uznaniem: bez męczących i irytujących zastrzeżeń. Obraz z czasów okupacji, tchnący ludzką, psychologiczną prawdą. Rzecz bez pretensyj moralizatorskich, a mimo to stawiająca poważny problem moralny.

Muszę wyznać, że się przeraziłam w pierwszej chwili, kiedy podniosła się kurtyna i kiedy ujrzałam na scenie t. zw. libację. Wódka? Rozmowy o piciu? Jak wiadomo (albo i nie wiadomo) Czytelnikowi, jest to zjawisko niemal stałe w polskim współczesnym dramatopisarstwie. Ale to pijaństwo ma posmak tragiczny, czujemy, że się tu coś złego dzieje, czujemy od pierwszej sceny niepokój i rozpacz czyjegoś serca i na tej rozpaczy, pulsującej podskórnie, na tle atmosfery okupacyjnej ludzie na scenie wydają się tym bardziej płascy, obrzydliwi, upadli.

Dobrane towarzystwo! Handlarz narkotykami, kombinator od ciemnych interesów, sprzedajna kobieta, męty wojennego życia, robactwo, żerujące na nędzy, rozpaczy, bezsilności społeczeństwa. Pseudo-ludzie, pijacy, błyskający wielkimi brylantami. Wśród nich kobieta, na pozór niczym od nich nie lepsza, pije, zażywa morfinę, można ją mieć za pieniądze. Byle za duże, tanio się nie sprzedaje. Ale o ile od razu wiemy, że tamci to są organiczne niejako kanalie, o tyle ta kobieta jest przybyszem z innego świata. Przede wszystkim ma świadomość swego upadku. Czuje się w niej owo pulsowanie rozpaczy. Kocha, cierpi śmiertelny niepokój. Z aluzji raczej, niż z jasno powiedzianych słów, domyślamy się jej tajemnicy: mąż jej jest w obozie, trzeba pieniędzy, aby go ratować. Cóż znaczy jej ciało, wobec możliwości ratowania ukochanego człowieka? Jeżeli za tę cenę on może żyć... To już nie znany typ kurtyzany zbawionej przez miłość. To kurtyzana z miłości.

Bywały takie sytuacje. Świrszczyńska z wielką siłą sugestii przenosi nas w atmosferę okupacyjną, w to bezustanne obcowanie ze śmiercią, choć się o niej właściwie nie mówi, w tę atmosferę lęku świdrującego jak ból zęba i rozpaczy od której nie można uciec jak od kalectwa. W dodatku konieczność obcowania z ludźmi, którzy męczą jak zmory. Lola wyrasta nad ohydne otaczające ją mrowie, kulturą, wychowaniem, swoją pogardą dla nich i dla życia jakie musi prowadzić. Ale jakby nie dość było tragizmu w tym pohańbieniu, ofiara jej okazuje się daremna. Przychodzi wiadomość, że mąż jej nie żyje już od kilku lat, że tylko ją zwodzono, aby wyciągać pieniądze.

Dłużej żyć niepodobna. Ukochany zginął. Ten tryb życia, jaki prowadziła dotąd, jest nie do pomyślenia nadal po prostu już jest niepotrzebny. Powrót do życia innego? — niemożliwy z takim obrzydzeniem do samej siebie. Pozostaje więc tylko trucizna. Koniec pierwszego aktu, kiedy do pokoju wpada nieznajomy i przeszkadza w popełnieniu samobójstwa, dialog tych dwojga ludzi, wyrwanych przypadkiem śmierci, jego zdyszane tłumaczenie się, jej bezbarwne, już bardzo odległe automatyczne „tak" to jedna z najmocniejszych i najbardziej dramatycznych scen, jakie się zdarza widzieć w teatrze. Trzeba od razu powiedzieć, że powrót tej kobiety, już z tamtego brzegu życia, odegrała p. Martini po prostu po mistrzowsku. Dla obejrzenia choćby tej jednej sceny, warto jest pójść do teatru.

Najbardziej samotny i niepotrzebny człowiek zawsze się jeszcze komuś może na coś przydać. Trzeba ratować życie człowieka, który rzucił bombę w Niemców na ulicy Długiej i w takim wypadku zapomina się o własnej śmierci, a nawet o własnym życiu. Akt drugi toczy się tylko między tymi dwojgiem. Słucha się go z napięciem od początku do końca. To są żywi ludzie, ich dramat staje się naszym dramatem. Znamy te sytuacje: bohaterstwo, o którym się nie mówi, poświęcenie, o którym wstyd wspominać, szamotanie się z własnym prawem do narażania cudzego życia. To już nie jest tylko anegdota. To synteza psychologiczna okupacyjnego życia.

Całkowita katastrofa istnienia Loli staje się nieważna nie tylko dla nas, ale i dla niej wobec doraźnego faktu bezpośredniego niebezpieczeństwa. A potem przychodzi bolesna, ale bardzo charakterystyczna w takich momentach konieczność wyboru. Następuje pojedynek szlachetnych, może nawet nieprawdziwy, gdyby chodziło o niewolnicze fotografowanie życia, bo w takich momentach raczej w grę wchodzi celowość, niż rycerskość, ale niezbędny dla szlachetnej wymowy scenicznej sztuki. Jedyne jeszcze czego Lola może oczekiwać od życia, to prawa do śmierci nie tchórzliwie samobójczej, ale ofiarnej.

Akt trzeci wybornej sztuki p. Świrszczyńskiej zatraca lekko melodramatem, ale wiemy wszyscy, jak bardzo melodramatyczne było ówczesne życie.

Logika akcji sztuki jest nie do obalenia. Wszystkie te wypadki nie mogły się potoczyć inaczej! Nawet denuncjacja byłego kochanka jest bardzo prawdziwa.

Na specjalne podkreślenie zasługuje dialog tego dramatu. Wartki, nerwowy, bez „waty", bez dłużyzn, wybornie charakteryzujący wszystkie działające osoby. On to w głównej mierze daje sztuce właściwą klasę. Ta sama historia, opowiedziana „na płasko", nie wywierałaby ani w połowie tego wrażenia. Ale tu się czuje, że sztukę pisała prawdziwa poetka, właśnie dlatego, że unika fałszywej poetyczności oraz irytującego efekciarstwa. Repliki zazębiają się o siebie wybornie i są zawsze interesujące. Niemałego kunsztu do tego potrzeba.

Byłam na jednym z dalszych przedstawień i stwierdziłam raz jeszcze, że publiczność warszawska ma nosa. Na sali panowała martwa cisza, oklaski były bardzo gorące. Trzeba przyznać, że do należytej wymowy sztuki przyczyniła się niemało gra aktorów. Już pochwaliłam p. Martini, ale muszę jeszcze raz do niej powrócić, stworzyła bowiem z postaci Loli zupełnie pierwszorzędną kreację. Ta niezwykle utalentowana i obawiam się, że trochę niedoceniona aktorka, grała jak człowiek, który zna okupację. Czuło się, iż wie, co to jest cierpienie, strach, otępienie z bólu, całkowita obojętność dla życia i rozpacz, drążąca jak choroba. Prawda biła z każdego jej ruchu, z każdej intonacji głosu. Większość naszych znakomitych nawet aktorek gra zawsze same siebie. P. Martini potrafi się przemieniać całkowicie. Jest to w tej chwili jedna z najdojrzalszych naszych artystek, o b. bogatej skali talentu.

Dzielnie sekundował jej p. Łuszczewski, wydobywając wiele surowej, ludzkiej prawdy ze swojej roli. Pan Klejer był wyborną, pseudo-prostoduszną kanalią. Pozostali artyści grali bez zarzutu. W sumie bardzo dobre przedstawienie, za które należą się też komplementy reżyserce p. Ładosiównie.

Słowem, sukces. Tak, dla p. Świrszczyńskiej i dla teatru „Miniatury". Ale nie dla naszej gospodarki teatralnej w ogóle. Czemu to jedna z najlepszych sztuk polskich powojennych zostaje wystawiona niejako kątem? Czemu nie trafiła na przykład na deski Teatru Polskiego, czemu koło niej nie robi się takiego hałasu, jak koło znacznie słabszej i budzącej różne wątpliwości sztuki Hołuja? Czemu nawet Teatry Miejskie, którym się bardzo chwali wystawienie tego dramatu, oddały mu najmniejszą ze swoich sal i widowni? Coś tu jest z tym wszystkim nie w porządku. Podobne niedocenienie wartości utworu mogło panować w okresie kapitalistycznej eksploatacji teatru. Ale dziś? Trochę wstyd, doprawdy.

Uwaga prenumeratorzy!

Zawiadamiamy, że prenumerata indywidualna „Robotnika" z doręczaniem pocztowym, od dnia 1 cz[illegible] br. wynosić będzie zł. 1[illegible] — miesięcznie.

ADMINISTRACJA

WIEŚCI Z KRAJU

W SZCZECINIE POWSTAJE KOLONIA AKADEMICKA

W związku z otwarciem pierwszej transzy kredytów w wysokości 18 miln. zł. na budowę kolonii akademickiej w Szczecinie, rozpoczęły się prace przy remoncie bloków przeznaczonych na te cele. Kolonia ta będzie się składała z 11 bloków pokoszarowych i da pomieszczenie przeszło 2.000 studentów. Otwarte kredyty 20 miln. zł. pozwoliły na rozpoczęcie kapitalnych remontów domów mieszkalnych dla robotników działu przeładunków morskich Centrali Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego.

PŁYNĄ PACZKI Z AMERYKI

GDAŃSK. (tel. wł.) 24 bm. wpłynął do portu gdyńskiego statek linii regularnej „Mornacpen", który via Dania przywiózł z Nowego Jorku 15907 worków pocztowych zawierających około 100.000 paczek przeznaczonych dla odbiorców w kraju.

(Z K)

NOWE AKADEMIE LEKARSKIE

W Szczecinie i Bytomiu zostały założone Akademie Lekarskie jako państwowe wyższe szkoły akademickie. Na wydziale lekarskim zorganizowano również oddział stomatologiczny. Bezpośredni nadzór nad akademiami należy do Min. Zdrowia.

NOWA HUTA SZKŁA NAD NYSĄ

NYSA. (tel. wł.) W miejscowości Łuknica nad Nysą uruchomiona zostanie w najbliższych dniach nowa wielka huta szkła. Budynki fabryczne zostały już wyremontowane, urządzenia techniczne uzupełniono przez sprowadzenie potrzebnych maszyn z Chorzowa. Nowa huta prowadzić będzie produkcję szkła na wielką skalę.

PIERWSZA SPÓŁDZIELNIA HOTELARSKA

W kąpielisku Jelitkowo absolwenci państwowego gimnazjum i liceum hotelarskiego w Sopocie uruchomili pierwszą w Polsce spółdzielnię hotelarską. W sezonie letnim uczniowie wspomnianej szkoły odbywać będą w spółdzielni praktykę zawodową, a w okresie zimowym przeprowadzane tam będą kursy.

FABRYKA KONFEKCJI POWSTANIE W ELBLĄGU

GDAŃSK. W Elblągu w obszernych zabudowaniach dawniejszej fabryki cygar przy ul. Królewskiej powstanie wkrótce wielka fabryka konfekcji, która zatrudni około 500 osób, przeważnie kobiet. Wytwórnia otrzyma 300 maszyn do szycia z elektrycznym napędem i nowoczesne urządzenia, pozwalające na prowadzenie produkcji systemem taśmowym. Uruchomienie zakładu, który produkować ma konfekcję męską i damską oraz mundury, przewidziano na II kwartał.

STOCZNIE SZKOLĄ KALKULATORÓW MASZYNOWYCH

W marcu rozpoczął się kurs dla kalkuratorów maszynowych, zorganizowany przez Zjednoczenie Stoczni Polskich. Kurs obejmuje 260 godzin wykładowych i zakończy się w czerwcu.

Milionowe transakcje dorobkiem Międzynarodowych Targów Poznańskich

Uznanie obcych otwiera przed nami nowe rynki zagraniczne

Na Międzynarodowych Targach Poznańskich Polska dokonała poważnych bezpośrednich transakcji eksportowych na sumę kilku milionów dolarów. Transakcjami eksportowymi objęte są przede wszystkim nasze wyroby włókiennicze, szkło, porcelana, kryształy, wyroby metalowe, papier i drzewo.

Brak jeszcze dokładnych danych, dotyczących transakcji importowych do Polski dokonanych na MTP. Tym nie mniej poszczególne transakcje dają już wyobrażenie o ich wielkości. Np. holenderski Philips przyjął zamówień na 1,5 — 4,5 miliona zł., które są obecnie w załatwianiu. Oficjalne stoisko Holandii w innych artykułach zarejestrowało transakcji na dalszych 450 milionów złotych, Czechosłowacja na przeszło 150 milionów zł., analogicznie niemal każde z 16 państw, które brały udział w tegorocznych MTP.

Związek Radziecki sprzedał na Międzynarodowych Targach Poznańskich szereg urządzeń, a to zarówno za złote, jak i w ramach umowy handlowej i kredytu inwestycyjnego.

Niezależnie od tego Międzynarodowe Targi Poznańskie przyczyniły się do nawiązania kontaktów handlowych, między zagranicznymi wystawcami Targów, jak np. pomiędzy Jugosławią i Holandią.

W odniesieniu do rynku wewnętrznego obroty są nie mniej poważne i dla przykładu warto podkreślić, że sama tylko Centrala Tekstylna, która prowadziła na MTP detaliczną i hurtową sprzedaż wyrobów naszego państwowego przemysłu włókienniczego obsłużyła w swych wzorcowych sklepach na Targach w Poznaniu przeszło 49 tys. klientów, którzy w detalu nabyli materiałów włókienniczych za sumę 108 milionów złotych i w hurcie za 102 miliony złotych.

Różnorakie towary

Wystawcy zagraniczni sprzedali w Poznaniu na MTP za złote, swe eksponaty na łączną sumę przekraczającą 30 milionów złotych. Pieniądze te zostaną skonsumowane w kraju przez cudzoziemców bez prawa transferu za granicę. Sprzedawane były w detalu zegarki szwajcarskie, szwedzkie kotły z kwasoodpornej stali nierdzewnej, włoskie wina, cytryny i pomarańcze, maszyny do pisania „Olivetti", węgierskie preparaty lecznicze „Perhepar", czekolada, wódki, wina i papierosy radzieckie, wina i papierosy bułgarskie, holenderskie diamenty techniczne, austriackie narzędzia ze stopów twardych, klingerit, emalia, perfumy francuskie, jugosłowiańska skóra, marokańska galanteria skórzana i wyroby artystyczne z metalu, skóry, drzewa itp.

Największe w Europie

Międzynarodowe Targi Poznańskie pobierając od wystawców zagranicznych opłaty za stoiska w dewizach, przyczyniły się również do dalszych wpływów do Skarbu Państwa znacznych ilości dolarów, funtów angielskich, koron szwedzkich, franków szwajcarskich i guldenów holenderskich. Poważne ilości dewiz, nie dające się chwilowo ująć cyfrowo pozostały również w kraju z tytułu usług turystycznych w najszerszym tego słowa znaczeniu, świadczonych przez nasze gospodarstwo na rzecz kilku tysięcy zwiedzających Targi Poznańskie, a nieraz i cały kraj cudzoziemców.

Międzynarodowe Targi Poznańskie uznane przez cudzoziemców za jedne z największych i najlepiej po wojnie zorganizowanych targów w Europie, stanowią dla rynku wewnętrznego zapowiedź wzrastającego dobrobytu, oznakę wiary w przyszłość naszego narodu i najlepszą propagandę naszej rzeczywistości gospodarczej i politycznej wobec całego świata.

Traktory angielskie przybyły do Gdyni

GDYNIA (tel. wł.). Statek brytyjski „Baltrafic" wyładowuje w Gdyni większą partię drobnicy, na którą składa się m. in. 19 traktorów angielskich, części wagonów kolejowych, samochodowe części zamienne itd. Traktory zostaną możliwie szybko przekazane odbiorcom według rozdzielnika Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, aby natychmiast mogły wziąć udział w akcji ornej. *(ZK)*

30 tysięcy kwater przygotowało Biuro Wystawy Ziem Odzyskanych

WROCŁAW. Sekcja Kwaterunkowa Miejskiego Biura Wystawy Ziem Odzyskanych przygotowała już ponad 29 tysięcy kwater, w tym blisko 25 tysięcy zbiorowych i około 4.500 indywidualnych. Sprawa zakwaterowania w okresie wystawy będzie całkowicie rozwiązana.

Przy Biurach Kwaterunkowych organizowanych na dworcach kolejowych wywieszone będą tablice informacyjne z tekstem w języku polskim i obcych, które przy pomocy odpowiednich znaków wskazywać będą zwiedzającym szlaki komunikacyjne, punkty wyżywieniowe i kwaterunkowe.

W każdym z Biur Kwaterunkowych mieścić się będzie punkt informacyjny dla cudzoziemców oraz przedstawicielstwo „Orbisu". W poszczególnych dzielnicach miasta organizuje się t. zw. interwencyjne punkty kwaterunkowe, do których przyjezdni będą mogli zgłaszać ewentualne zażalenia.

Wycieczki zbiorowe organizowane będą przez „Orbis" lub Dyrekcję Wystawy Ziem Odzyskanych. Cena kwatery zbiorowej z siennikiem i pościelą wyniesie 80 zł., a kwatery z łóżkiem i pościelą 200 zł. za dobę. Niezgłoszone wycieczki nie mogą liczyć na kwaterę i zbiorowe wyżywienie.

Na polu bitwy grunwaldzkiej stanie olbrzymi kopiec

OLSZTYN. 538 rocznica zwycięstwa oręża polskiego nad Krzyżakami pod Grunwaldem, obchodzona będzie w tym roku w dniach 17 i 18 lipca w połączeniu z uroczystościami 600-lecia istnienia miasta Olsztyna i wręczenia oddziałom Wojska Polskiego 2 sztandarów, ufundowanych przez społeczeństwo woj. olsztyńskiego.

Zasadnicze uroczystości odbędą się w Olsztynie, na polach Grunwaldu zapoczątkowana zostanie natomiast budowa obliczona jest na szereg lat.

Miejsce pod sypanie kopca zostało już wybrane. Stanie on na wzgórzu, na którym w roku 1410 nastąpiło rozstrzygnięcie bitwy. Średnica kopca u podnórza wynosić będzie 300 m.

Na wierzchołku kopca, do którego prowadzić będzie ułożona w serpentynę droga, stanie obelisk, na którym wyryte zostaną daty historyczne. Budowa kopca obliczona jest na szereg lat.

Nowe budynki Uniwersytetu Łódzkiego

ŁÓDŹ (tel. wł.). Uniwersytet Łódzki wykańcza przy ul. Lindleya budynek, w którym mieścić się będzie ok. 50 pracowni medycznych. Przy ul. Nowotki Uniwersytet Łódzki buduje specjalne pomieszczenie dla zwierząt, potrzebnych do doświadczeń. Dziesięć pomieszczeń zapełnią króliki, myszy, szczury, świnki morskie, owce, konie i kury. Termin ukończenia wyznaczony na 30 lipca br.

W drugiej części tego samego gmachu mieścić się będzie 7 pracowni, gabinet profesorski, aula na 350 osób, biblioteka itp.

Obie budowy prowadzi SPB.

ŻYCIE PARTII

Posiedzenie SK PPS

Stołeczny Komitet PPS zawiadamia, że we środę, dnia 26 bm. o godz. 16, w lokalu przy ul. Mokotowskiej 24, odbędzie się posiedzenie Stołecznego Komitetu PPS.

ZEBRANIA

DZIELNICA MOKOTÓW

W dniu 26 bm. o godz. 15,15 w lokalu Głównego Urzędu Statystycznego przy ul. Narbutta nr 33, odbędzie się zebranie członków PPS i PPR z referatem tow. Drewnowskiego na temat uchwał ostatniego posiedzenia Rady Naczelnej PPS.

W tym samym dniu o godz. 18 w budynku administracyjnym Wyścigów Konnych na Służewcu odbędzie się zebranie tamtejszych kół PPS i PPR z referatem tow. Snopki na ten sam temat.

DZIELNICA PRAGA CENTRALNA

W środę dnia 26 bm. o g. 19 w lokalu Dzielnicy PPS Praga Centralna odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy z udziałem przedstawicieli kół fabrycznych i terenowych.

W dniu 26 bm. (środa) o godz. 19 w lokalu Dzielnicy PPS Praga Centralna odbędzie się zebranie członków koła terenowego nr 7.

Sprawy bardzo ważne. Obecność obowiązkowa.

DZIELNICA NOWE BRÓDNO

Dzielnica PPS Nowe Bródno zawiadamia, że w dniu 26 bm. o godz. 18 odbędzie się w lokalu Dzielnicy zebranie członków PPS i PPR, na którym referat polityczny wygłosi tow. Sterner.

ZNMS

ZNMS ŚRODOWISKO WARSZ.

W dniu 26 bm. (środa) o godz. 16,30 w lokalu Środowiska Warszawskiego ZNMS przy ul. Mokotowskiej 24 odbędzie się odprawa sekretarzy kół uczelnianych ZNMS. Obecność obowiązkowa.

INFORMACJE

DZIELNICA GROCHÓW — UWAGA!

Wszyscy członkowie PPS Dzielnicy Grochów nie należący do kół fabrycznych oraz należący do kół, znajdujących się poza terenem Dzielnicy Grochów winni się zgłaszać pod rygorem partyjnym do Komitetu Dzielnicowego ul. Podskarbińska w godz. 19 — 21 celem rejestracji.

SPRAWOZDANIA

MIEJSKA KONFERENCJA PPS W LUBLINIE

W Lublinie odbyła się miejska konferencja PPS z udziałem około 500 działaczy partyjnych.

Referat polityczny, obrazujący historię ruchu robotniczego oraz historyczne znaczenie bliskiej perspektywy jedności organicznej obu partii robotniczych, wygłosił pierwszy sekretarz WK PPS tow. Chodkiewicz.

Po dyskusji oraz wyborze nowych władz, zebrani uchwalili rezolucję, w której m. in. solidaryzują się z bohaterskimi ludami Grecji i Hiszpanii, walczącymi o niepodległość swoich krajów oraz wzywają wszystkich członków Partii do jak największego udziału w zbiórce na budowę Centralnego Gmachu władz zjednoczonej partii klasy robotniczej.

SPORT

Dziś rozpoczyna się w Łodzi przedolimpijski turniej pięściarzy

Dziś w ramach uroczystości jubileuszowych ŁKS, rozpoczyna się w Łodzi wielki trzydniowy przedolimpijski turniej pięściarski, z udziałem 32 zawodników wszystkich wag, którego celem będzie wyłonienie dwu pełnych ósemek na obóz olimpijski na Dziekance.

Do turnieju łódzkiego zostali powołani najlepsi polscy pięściarze po czterech z każdej wagi. Codzienie odbędzie się 16 walk, z tym, że każdy będzie walczyć z każdym. Ci, którzy zajmą pierwsze i drugie miejsca znajdą się w obozie olimpijskim w Dziekance. Jak się w ostatniej chwili okazuje, nie wszyscy powołani do turnieju zawodnicy zjawią się dziś w Łodzi. I tak Żurawski w wadze lekkiej z powodu choroby pozostał w Paryżu, Archackiemu ponoć nie pozwala startować lekarz, a podobno z powodu odniesionej kontuzji w czasie turnieju francuskiego nie przybędą do Łodzi Bazarnik i Nowara — a według ich twierdzenia — większość uczestników turnieju we Francji jest czasowo niezdolna do walki. Jeżeli istotnie „Francuzi" nie będą startować, turniej łódzki nie osiągnie właściwego celu i wiele straci na atrakcyjności.

W wadze muszę mają się spotkać: Kasperczak, Tyczyński, Kamiński, Gumowski, (Kargier), w koguciej: Bazarnik, Symonowicz, Brzózka, Grzywocz (Czarnecki), w piórkowej: Antkiewicz, Czortek, Matloch, Kruża, (Szymański), w lekkiej: Rademacher, Skierka, Grymin, Zurawski, (Bonikowski), w półśredniej: Chychła, Olejnik, Iwański, Sznajder (Kula), w średniej: Kolczyński, Zagórski, Nowara, Cebulak, (Trzęsowski), w półciężkiej: Szymura, Archacki, Kubicki, Urbaniak (Jabłoński), i w ciężkiej Jaskuła, Klimecki, Stec, Żylis (Grzelak).

Od ostatniej rewii pięściarstwa polskiego, która odbyła się w Warszawie w czasie indywidualnych mistrzostw Polski upłynęło blisko 6 tygodni. Od tego czasu forma uczestników mistrzostw mogła ulec zmianie. Poza tym startować będą zawodnicy, którzy nie brali udziału w mistrzostwach, a którzy mogą zademonstrować rewelacyjną formę. Łódzki turniej zatem zapowiada się interesująco i niewątpliwie przyniesie sporo niespodzianek.

Powszechna amnestia dla sportowców za przekroczenia sprzed 25 lutego br.

Na mocy uchwały Prezydium Rady dla spraw Młodzieży i Kultury Fizycznej z dnia 19 kwietnia b. r. wprowadzona zostaje w życie amnestia dla zawodników sportowych.

Treść amnestii jest następująca: Dla upamiętnienia daty wejścia w życie ustawy o powszechnym obowiązku przysposobienia zawodowego, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego oraz organizacji spraw kultury fizycznej i sportu, udziela się zawodnikom przebaczenia i darowuje się w drodze amnestii wszystkie kary nałożone na nich przez ZPZS lub przez Polskie Związki Sportowe za naruszenie dyscypliny sportowej, popełnione przez nich w charakterze zawodników podczas zawodów przed dniem 25 lutego br.

Amnestia ta nie dotyczy w żadnym wypadku kolaboracji na odcinku sportowym z okupantem.

Wprowadzenie amnestii należy uznać za akt wychowawczy w stosunku do tych wszystkich sportowców, którzy za różne przewinienia są odsunięci od czynnego życia sportowego. Amnestia daje im możność dalszej owocnej pracy dla dobra sportu polskiego.

„Partyzant" drużynowym mistrzem torowym

Na torze w Kaliszu rozegrano zawody kolarskie o tytuł drużynowego mistrza Polski na dystansie 4 km. Startowało 9 drużyn. W walce finałowej o pierwsze i drugie miejsce zwycięstwo nieoczekiwanie odniosła drużyna Partyzanta (Łódź) w czasie 5,24,1 przed ŁKS-em. Mistrzostwo Polski zdobył Partyzant przed ŁKS i „Gwardią" W-wa.

W kilku zdaniach

Wyjazd reprezentacji piłkarskiej do Danii nastąpi 24 czerwca samolotem. Ekspedycja składać się będzie z 20 osób łącznie z przedstawicielem GUKF. Powrót do Warszawy nastąpi również samolotem.

Podziękowanie Czeskiego Związku Piłki Nożnej. PZPN otrzymał pismo od Czechosłowackiego Związku Piłki Nożnej z podziękowaniem za gościnne przyjęcie reprezentacji Czechosłowacji w Warszawie i Katowicach.

Nadzwyczajne Walne Zebranie PZPN, na którym będzie rozpatrywany wniosek o powołanie do życia drugiej klasy państwowej, odbędzie się dnia 30 maja o godz. 9,30.

Pięściarze fińscy w Polsce. W dniu 13 czerwca odbędzie się w Warszawie międzymiastowy mecz pięściarski Helsinki — Warszawa. Pięściarze fińscy zabawią w Polsce 4 dni i rozegrają jeszcze jedno spotkanie z Gdańskiem lub Łodzią.

AWF — Warszawa. Jutro we czwartek o godz. 16 na Bielanach odbędą się pierwsze po wojnie tradycyjne do 1939 roku zawody lekkoatletyczne Akademia WF — Warszawa. Wstęp na zawody bezpłatny.

TABELA WYGRANYCH 53 LOTERII

5-ty dzień ciągnienia 1-ej klasy

Wygrana 1000.000 zł padła na Nr 7265 — w Katowicach.

Wygrana 1000.000 zł padła na Nr 83559 — w Warszawie.

Wygrana 100.000 zł padła na Nr 73377.

Wygrana 50.000 zł padła na Nr 67079.

Wygrane po 20.000 zł padły na Nr Nr: 14896 15312 25100 28314 60456 65518 68454.

Wygrane po 10.000 zł padły na Nr Nr: 149 692 1896 1984 7985 8287 8392 17085 19968 23365 29383 34351 34463 46044 52072 55367 58002 61805 73682 74749 75979 79683 81155 87250

Wygrane po 4.000 zł padły na Nr Nr: 965 1305 2056 2799 4561 5158 5542 6006 6100 6202 6486 6702 7032 7490 9060 9469 10313 10339 11024 11168 11991 12748 13336 13342 13396 13513 14243 14468 14473 14755 14874 15549 15723 18003 18062 18108 18231 18822 18832 18910 18965 19650 21924 22967 24414 24601 24731 25662 25727 26119 27648 27665 30104 30774 30978 32050 32387 32420 32441 32582 32667 33283 33288 33383 33578 33843 34551 34559 35020 36404 36877 37017 37086 37216 37263 37288 37991 38235 38245 38333 38656 38714 38821 39283 39382 39521 39630 40723 40763 41578 41840, 42032 42960 43142 43151 43456 44263 44119 44330 45524 853 47138 250 473 795 814 833 48618 765 49057 121 258 271 313 760 771 50649 51285 52142 520 53323 376 514 54091 596 699 57230 59256 60305 926 61312 366 390 63007 64324 640 983 66149 453 67421 712 997 68537 856 69623 70051 412 72059 740 74211 763 75131 500 76891 78429 79795 80366 81025 165 476 82715 83452 84239 647 86172 87572 88077 89099 200.

Dalszy ciąg wygranych po 1.000 zł z 2-go dnia ciągnienia

30001 187 314 23 406 90 542 605 33 819 31181 335 428 523 676 742 67 954 32062 104 6 93 250 313 56 446 662 5 705 73 822 31 54 69 99 904 52 84 33053 176 207 75 9 85 498 609 19 36 40 754 886 34094 4 134 223 342 475 689 892 905 35015 82 9 220 88 342 91 616 30 729 90 871 94 925 6 46 66 8 36098 171 300 423 68 559 661 738 85 800 19 41 56 8 97 37012 306 50 446 520 62 74 94 610 747 68 84 903 47 61 38032 51 213 316 29 408 11 13 39 506 12 98 611 72 94 786 810 26 84 932 62 39008 17 118 292 305 54 68 99 480 634 61 70 830 49 76 935.

40321 33 43 69 428 549 71 94 611 20 60 715 992 41208 79 340 97 411 589 617 53 93 735 41 964 91 42022 169 289 440 91 504 86 627 716 834 75 88 904 8 32 43017 162 288 94 571 673 44097 127 71 450 583 755 96 842 45057 104 360 75 500 43 703 807 46181 235 70 84 87 408 9 27 500 47024 292 97 357 77 460 67 575 604 53 83 86 99 787 946 48117 75 78 245 441 93 604 53 70 766 95 99 854 92 49054 232 320 24 491 519 902 34.

50188 369 435 623 708 33 48 806 17 988 51001 143 204 322 85 468 97 554 73 616 19 83 954 52031 55 70 86 124 216 96 392 438 71 709 28 82 53000 024 35 140 49 74 98 288 315 811 54049 351 441 568 668 778 863 88 96 932 52 94 9 55018 75 104 70 268 310 84 431 587 651 97 460 556 632 44 700 63 78 894 952 17 91 57215 77 347 463 80 97 522 69 655 65 66 770 58021 207 34 559 77 613 19 31 734 886 919 80 59196 212 314 19 38 94 472 603 839 83 964 84.

60040 094 114 35 258 324 418 82 558 757 888 914 94 61038 111 13 64 33 91 566 713 29 73 829 944 62008 168 262 473 586 645 61 777 845 56 63093 185 212 320 86 495 516 776 845 984 64218 61 386 636 62 762 72 880 84 65090 221 91 415 512 617 711 61 80 879 920 66258 372 691 773 880 950

Pozostałe wygrane po 1.000 zł należy sprawdzić w kolekturze

Naszym zdaniem

„Czarny rynek"

Pisaliśmy przed kilkoma miesiącami o dziwnym splocie okoliczności, jakim zapewne zawdzięcza swoje istnienie bazar przy ul. Grójeckiej. Już wtedy domagaliśmy się jego zamknięcia. Niestety, bazar istnieje do dziś. Ponieważ jego losy mają się w najbliższym czasie rozstrzygnąć, wracamy do tej sprawy po raz drugi.

Nie chodziło nam i nie chodzi, rzecz jasna, o uczciwych handlujących, koncesjonowanych kupców, którzy prowadzą na tym targowisku handel legalny. Uważamy jednak, że sam fakt istnienia w śródmieściu, w ośrodku największego ruchu, w sąsiedztwie Dworca Głównego tego brudnego i nader zaniedbanego targowiska urąga wszelkim wymaganiom higieny. Nie tylko higieny.

Targowisko to staje się samo przez się ośrodkiem demoralizacji. Dworzec wyrzuca tu jeszcze resztki szabrowniczego elementu i podróżujących „niebieskich ptaków". Targowisko legalizuje i ochrania wszelkie ciemne transakcje pasersko-paskarsko - złodziejskie; „przyciąga" czyhających na łatwy zarobek ulicznych kanciarzy i wydrwigroszów. Jednocześnie przejezdni — a zatrzymujący się na dzień lub dwa w Warszawie, podróżni, płacą tu najczęściej haracz swej naiwności. Na targowisku szerzy się „wytrawne" oszustwo i pospolita kradzież, z której żyją wszelkiego gatunku pasożyty społeczne, nieroby i wykolejeńcy. Słowem: targowisko jest w dzielnicy ośrodkiem niepokoju i niechlujstwa.

Trzeba także zwrócić uwagę na jeszcze jeden ważny moment: moment — jeżeli tak można powiedzieć — antypropagandy. Cudzoziemiec, czy to człowiek jakiejś oficjalnej delegacji, czy turysta, czy sportowiec „wpada" wprost z Dworca na to targowisko, będące „klasycznym" przecież obrazkiem „czarnego rynku". Złe i fałszywe może on sobie o nas wyrobić mniemanie.

Piszemy o tym wszystkim dlatego, że w najbliższych dniach BOS i PKP (do których należy teren bazaru) mają powziąć ostateczną decyzję co do losów targowiska przy ul. Grójeckiej. Naszym zdaniem decyzja ta powinna ostatecznie, bez dalszego przewlekania sprawy, położyć kres jego istnieniu. Dla uczciwych kupców Wydział Hal i Targowisk Z. M. znajdzie na pewno miejsce na innych targowiskach.

Zaczynają się niebezpiecznie mnożyć dostawiane krzesła w teatrach

Na polecenie Ministerstwa Odbudowy, Inspekcja Budowlana przeprowadziła ostatnio kontrolę sal teatralnych i kinowych stolicy. Chodziło o stwierdzenie bezpieczeństwa przeciwpożarowego. Wyniki kontroli, zwłaszcza jeśli chodzi o teatry stolicy, nie przynoszą zaszczytu dyrekcjom poszczególnych placówek. Wszędzie stwierdzono pewne uchybienia (np. prowizoryczność instalacji elektrycznej), lecz zaniedbania i braki, jakie posiadają teatry „Jaskółka", „Mały", Teatr „Dzieci Warszawy" i „Placówka" stały się powodem, że Inspekcja Budowlana przedstawiła Min. Odbudowy wniosek o zamknięcie tych sal ze względu na nieobliczalne skutki, jakie mogłyby powstać w wypadku, gdyby na widowni wybuchł pożar lub panika.

Niezależnie zaś Inspekcja Budowlana zwróciła uwagę, że większość teatrów warszawskich wprowadza w niespotykanych dotąd rozmiarach tzw. miejsca dostawne, tarasując zupełnie przejścia i korytarze. Szczególnie groźnie wygląda to w „Teatrze Małym".

Organa Milicji Obywatelskiej, do której obowiązków należy czuwanie nad stroną porządkową widowiska, nie zwracają na to uwagi.

Doświadczenie z przeprowadzonej inspekcji teatrów i sal kinowych posłużą także do ostatecznego opracowania nowych przepisów dla budownictwa widowiskowego, które Ministerstwo Odbudowy przygotowuje już od dłuższego czasu. Przepisy te ustalone w porozumieniu z Centralną Radą Budownictwa Widowiskowego, w skład której wchodzą obok fachowców technicznych przedstawiciele świata artystycznego i aktorskiego, unormują ostatecznie przepisy, obowiązujące przy budowie sal teatralnych, kinowych, koncertowych i innych, służących do zgromadzeń publicznych. (Rs)

Pracownikom Domów Towarowych trzeba poprawić warunki pracy

Często słyszy się skargi na sposób rozprowadzania artykułów przemysłowych przez Powszechne Domy Towarowe, które ze swej strony — o ile nam wiadomo — starają się likwidować wszelkie braki i niedociągnięcia organizacyjne. Nikt jednak dotychczas nie zainteresował się warunkami w jakich pracują zatrudnione w tych domach kobiety (ekspedientki) stanowiące 85 proc. personelu.

Ostatnia, specjalnie przeprowadzona kontrola w PDT przy ul. Złotej ujawniła między innymi co następuje:

1. Wnętrze Domu jest źle przewietrzane (zamiast 6 — 7 wentylatorów jest tylko jeden); duszność potęgują wyziewy świeżo sprowadzonych z fabryk materiałów tekstylnych. Wyziewy te są szkodliwe dla zdrowia.

2. Oświetlenie wnętrza jest wadliwe i w wielu pomieszczeniach wręcz szkodliwe dla wzroku pracujących.

3. Brak jest szatni i stołówki.

4. 8-mio godzinny dzień pracy nie jest przestrzegany. Praca trwa często 12 godzin.

5. Najciekawszym jednak zwyczajem jest w PDT przy ul. Złotej zakaz siadania: ekspedientki przez cały czas pracy muszą stać. Tak pod czas obsługiwania klientów (co ostatecznie jest zrozumiałe) — jak w czasie chwil wolnych. Na oświadczenie kontrolerów, że zmuszanie do stania bez chwili odpoczynku pracujących kobiet jest sprzeczne z Dekretem o Bezpieczeństwie i Higienie Pracy z dnia 6.XI.1946 r. — Dyrekcja zakomunikowała, że jest to uświęcone wielowiekową (?) tradycją w branży handlowej.

Stanowisko Dyrekcji PDT przy ul. Złotej wobec wymienionych braków jest — jak stwierdza kontrola — obojętne. (pa)

Tylko za 100 zł miesięcznie można spacerować po Zoo

Ponieważ Praga ma mało parków i... w okresie ostatnich świąt warszawiacy usiłowali wyłamać nowe żelazne ogrodzenie organizującego się Zoo — dyrekcja ogrodu zdecydowała się udostępnić spacer po parku ogrodowym mieszkańcom stolicy.

Kierownictwo ogrodu sprzedaje miesięczne bilety wstępu na teren Zoo w cenie: 100 zł dla dorosłych i 50 zł dla młodzieży do lat 15. **Bilety wydawane są imiennie.** Oprócz tego — jak już podawaliśmy — ogród dostępny jest dla wycieczek szkolnych pod opieką nauczycieli.

Otwarcia ogrodu dla szerokich rzesz publiczności należy spodziewać się nie prędko, ze względu na to, że Zarząd Miejski zbyt długo przewlekał sprawę podpisania umowy z obecną dyrekcją Zoo i unieruchamiał w ten sposób kredyty na jego odbudowę, która dopiero teraz jest w pełnym toku. (pa)

Podwieczorek dziennikarzy przy mikrofonie

W niedzielę, 6 czerwca o godz. 16.45 w odnowionych salach restauracji „Polonia" odbędzie się **Podwieczorek Taneczny**, zorganizowany przez Sekcję Imprez Oddziału Warszawskiego Zw. Zaw. Dziennikarzy R. P.

W programie: Podwieczorek przy mikrofonie, z udziałem — małej orkiestry Polskiego Radia pod dyrekcją S. Rachonia, — H. Mickiewiczówny, A. Wysockiego i Chóru Czejanda. Konferansjerzy: T. Bocheński i B. Zalewski. Po podwieczorku dancing do godz. 20-ej. Przygrywać będzie orkiestra restauracji „Polonia". Wstęp tylko za zaproszeniami, które otrzymać można u delegatów redakcyj oraz w sekretariacie Związku. Bilet wejścia zł. 300. Całkowity dochód z podwieczorku przeznaczony jest na Fundusz wdów i sierot po dziennikarzach.

Imprezy w Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

W bieżącym tygodniu odbędą się w Centralnym Klubie Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej następujące imprezy:

W środę 26 bm. odbędzie się wieczór poetycki Stanisława Wygodzkiego. Wykonawcami będą Artyści Teatru Polskiego: K. Lubieńska, Z. Lindorfówna, St. Martyka, N. Nader. Początek o godz. 19.

Bilety do nabycia w Klubie, Al. Stalina 26.

Nieznane miejscowości podstołeczne czekają na „odkrycie" przez wycieczki

Piękne tereny turystyczne na północny wschód od Warszawy

Znalezienie odpowiedzi na pytanie: Co robić w niedzielę, czy wyjechać pod miasto i gdzie? — sprawia niejednokrotnie szereg trudności mieszkańcom stolicy. Wielu warszawiaków chciało by w dzień świąteczny, korzystając z pięknej wiosennej pogody, opuścić duszne mury i odetchnąć świeżym powietrzem lasów i pól. Niestety, trudności komunikacyjne powodują, że wielu amatorów wycieczki za miasto pozostaje w domu, nie chcąc się narażać na „łamanie kości" w kolejkach i autobusach. Przeciążone są zwłaszcza linie do popularnych miejscowości „week-endowych" — Otwocka, Świdra, Wilanowa, Konstancina i Leśnej Podkowy. Dla rozwiązania tego problemu należało by więc zwrócić uwagę na inne miejscowości podwarszawskie i skierować do nich część „strumienia" wycieczkowiczów.

Miejscowości podwarszawskie na linii Warszawa — Białystok, uległy poważnym zniszczeniom wojennym. Mają straty nie tylko w budynkach, ale także — znacznie cięższe — w szacie roślinnej. Nie dyskwalifikuje to jednak ich wartości, jako ewentualnych terenów wycieczkowych dla mieszkańców Warszawy. Czternaście par pociągów dziennie łączących obecnie te miejscowości z Dworcem Wileńskim sprawia, że problem komunikacji wygląda tu wcale nienajgorzej. Znacznie większą trudność przedstawia dostanie się z Warszawy na Pragę niż z Pragi do takiej np. Zielonki. Po dwudziestu minutach jazdy pociągiem — można się wygodnie wyciągnąć na trawce i odpoczywać. Nie ma tu wprawdzie luksusowych restauracji ani wytwornych lokali rozrywkowych, ale nie po to chyba wyjeżdża się za miasto, aby spędzić czas w knajpie.

Z siedmiu miejscowości podwarszawskich położonych przy linii kolejowej na odcinku Dw. Wileński — Tłuszcz, trzy posiadają niewątpliwe walory, które by pozwoliły na wykorzystanie ich jako miejsc niedzielnego wypoczynku. Pierwsza z nich — Zielonka (11 km. od Warszawy), leży w pasie lasów rozciągających się od Rembertowa do Zegrza. Las ten niestety został w znacznym stopniu wytrzebiony wskutek działań wojennych, niemniej jednak, jak sama nazwa wskazuje zieleni jest tu jeszcze dość dużo. Liczne wydmy piaszczyste stanowią idealne miejsce do plażowania. Gorzej jest z wodą. Rzeczka „Rządza" przepływająca przez Zielonkę, jest bardzo płytka, zwłaszcza latem.

Kobyłka (16 km. od Warszawy) stanowi ciekawy objekt dla turystów. Stara ta miejscowość była polem wielu bitew. Po podniesieniu się ze zniszczeń w wojnach szwedzkich miała okres swego rozkwitu w XVIII w. Powstał tu wtedy, ufundowany przez biskupa Załuskiego, twórcę pierwszej i największej biblioteki publicznej w Europie, istniejący do dziś kościół barokowy, pełen dzieł włoskich mistrzów. W roku 1794 rozegrała się na polach Kobyłki dramatyczna walka 4-tysięcznej dywizji polskiej z połączonymi korpusami Suworowa i Fersena. Tędy przechodziła również wielka armia napoleońska. Ostatnia wojna pozostawiła również swoje ślady.

Historyczna przeszłość tej miejscowości sprawiła, że była ona i jest do dziś ulubioną siedzibą pisarzy i poetów. Tu żył i tworzył znany powieściopisarz i historyk Szpotański, tu także mieszkała przez dłuższy czas Z. Nałkowska.

Kobyłka ma dużo zieleni i piasku. Z wodą trochę gorzej. Mogłaby ściągnąć liczne rzesze wycieczkowiczów. Potrzebne są jednak pewne inwestycje (ulice i drogi) i odbudowa zniszczeń, co obecnie zaniedbano z powodu braku funduszów.

Trzecią, zupełnie niewykorzystaną dotychczas miejscowością podwarszawską jest wieś Klembów (przystanek kolejowy 27 km od Dw. Wileńskiego). Może się poszczycić przede wszystkim pięknym starym, lasem ciągnącym się na przestrzeni kilkunastu kilometrów. Las przeważnie sosnowy z dość znacznym procentem drzew liściastych. Spotyka się tu m. in. partie starych, pięknych dębów. Do Klembowa, oprócz drużyn harcerskich, które tu często przybywają na niedzielne wycieczki, nie zagląda prawie nikt. A szkoda. (Ks)

Centrala telefoniczna dla Warszawy w odbudowanym gmachu przy ul. Zielnej

Ministerstwo Poczt i Telegrafów przystąpiło do opracowywania projektów i planów odbudowy wielkiej centrali automatycznej telefonów w gmachu b. „PAST-y" przy ul. Zielnej. Centrala ta, która zaopatrzona będzie w sprzęt szwedzki, przewidywana jest do obsługi 10 tysięcy numerów. Koszt budowy wyniesie około 200 milionów zł. Dotychczas preliminowano na ten cel 30 milionów złotych.

Po przeprowadzeniu szczegółowych oględzin bardzo zniszczonego gmachu w dawnej centrali telefonicznej przy ul. Zielnej okazało się, że podziemia gmachu nie uległy dewastacji jak również, w zupełnie niezłym stanie znajduje się szereg licznych kabli telefonicznych, zbiegających się pod gmachem. Wpłynęło to na powzięcie decyzji, że główna automatyczna centrala telefoniczna lewobrzeżnej Warszawy mieścić się będzie nadal w b. gmachu „PASTY", który wyposażony w odpowiednie urządzenia i instalacje rozpocznie swą pracę prawdopodobnie już w roku 1950.

Gmach b. „PASTY" przy ul. Zielnej był jak wiadomo, jednym z najwyższych budynków w Warszawie (drugi po gmachu Prudentialu na pl. Napoleona). Czy będzie on odbudowany w tej samej wysokości, czy też nie, zadecyduje o tym projekt, który zaczęto już opracowywać. Wysokość gmachu nie będzie zresztą kolidować z otoczeniem, ponieważ nowa centrala automatyczna mieścić się będzie w gmachu, który znajdzie się przy poszerzonej ul. Marszałkowskiej. Jak wiadomo, tereny tu znajdujące się, przeznaczone są pod budowę gmachów wielopiętrowych.

W chwili obecnej Warszawa posiada 3 automatyczne centrale telefoniczne: jedną na Piusa (obsługującą numery telefonów zaczynających się od 8), drugą na Mokotowie (dla numerów rozpoczynających się od 4), trzecią na Pradze (dla numerów rozpoczynających się od 10). Centrala automatyczna przy ul. Zielnej przed wojną obsługiwała numery telefonów rozpoczynające się na 2, 3, 5, 6, 7 i 12, ponadto działała jeszcze podstacja na Tłomackiem, obsługująca numery rozpoczynające się na 11. Podstacja na Tłomackiem nie będzie odbudowana. W związku z tym obsługa numerów rozpoczynających się na 11 przejdzie do czynności centrali przy ul. Zielnej, która tak jak przed wojną obsługiwać będzie większość telefonów lewobrzeżnej Warszawy. Po uruchomieniu centrali automatycznej przy ul. Zielnej łącznie ze stacjami przy ul. Piusa i na Mokotowie, (które pozostaną czynne), lewobrzeżna Warszawa będzie miała zapewnioną obsługę około 20 tysięcy telefonów.

Wyposażenie centrali telefonicznej przy ul. Zielnej będzie nowoczesne i sprowadzone zostanie ze Szwecji. Zamówienia poczynione będą prawdopodobnie jeszcze w tym roku. Prawdopodobnie też jeszcze w tym roku, a w każdym razie w r. 1949 na pewno rozpoczną się roboty przygotowawcze do odbudowy nowej i nowoczesnej centrali. (s-ki)

Kandydaci na wyższe uczelnie będą egzaminowani od 3 do 20 września

W sierpniu należy składać podania o przyjęcie

Ponad 23 tys. młodzieży obejmą w nadchodzącym roku akademickim przyjęcia na pierwszy rok studiów wyższych uczelni w Polsce. Warszawskie uczelnie posiadają ok. 25 proc. ogólnej liczby miejsc dla nowych kandydatów. Podania o przyjęcie należy składać we właściwych dziekanatach od dnia 15 do 28 sierpnia br. Egzaminy wstępne odbywać się będą w terminie 3 — 20 września br. Bez egzaminu mogą być przyjęci: absolwenci wstępnego roku studiów, o ile złożyli końcowy egzamin z wynikiem pomyślnym, oraz kandydaci do wojskowych kompanii akademickich, zakwalifikowani przez Ministerstwo Obrony Narodowej.

Podstawą przyjęcia na pierwszy rok studiów jest egzamin wstępny. Kandydatów kwalifikuje specjalnie do tego celu powołana komisja, w skład której wchodzą: dziekan wydziału, delegat Ministerstwa Oświaty, powołany przez Ministra Oświaty członek Rady Wydziałowej, przedstawiciel Rady Zw. Zawodowych oraz przedstawiciel Wojewódzkiego Zarządu Samopomocy Chłopskiej. Egzamin jest podwójny, pisemny — na temat związany z kierunkiem przyszłych studiów i ustny — z nauki o Polsce współczesnej.

Co należy przygotować

Jeżeli na wydziałach ilość miejsc zostanie ograniczona, przy czym zaznaczy się większa od przewidzianej liczba zgłoszeń kandydatów, rady wydziałowe mogą wprowadzić egzaminy dodatkowe. Na uczelniach o charakterze technicznym będzie w tym wypadku wymagane zdanie egzaminów pisemnych z matematyki i fizyki, zaś na wydziałach matematycznych, matematyczno - przyrodniczych, leśnych i architektury — z matematyki. Ponadto dla wydziałów architektury mogą być wprowadzone egzaminy z rysunku odręcznego.

Na wydziałach lekarskich, farmaceutycznych, stomatologicznych, weterynaryjnych, leśnych i ogrodniczych przewidziany jest egzamin pisemny z chemii, lub biologii.

Uczelnie, które w terminie 15 — 28 sierpnia nie osiągną odpowiedniej liczby kandydatów, wprowadzą zapisy uzupełniające od dnia 27 września do 9 października br. Egzaminy dla tych kandydatów odbędą się między 11 a 23 października br.

Pierwszeństwo dla chłopów i robotników

Pierwszeństwo przyjęcia na wyższe uczelnie, po pomyślnym zdaniu egzaminu wstępnego mają dzieci robotników, chłopów i inteligencji pracującej, oraz młodzież auochtoniczna, poza tym byli wojskowi, którzy brali udział w wojnie 1939 — 45, działacze organizacji młodzieżowych i kandydaci, wykazujący się co najmniej roczną pracą zawodową związaną z kierunkiem studiów.

O przyjęcie w dodatkowym terminie mogą się ubiegać wszyscy ci, którzy składali podania na inne uczelnie, a nie zostali przyjęci z powodu braku miejsc. Egzaminy zdane przez nich podczas pierwszego terminu będą zaliczane w terminie egzaminów dodakowych. (St).

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2):
W środę o godz. 19 występy L. Jouveta z zespołem „Theatre Louis Jouvet" — „Szkoła żon" Moliera.
Czwartek — godz. 19 „Dom pod Oświęcimiem".
Piątek — godz. 19 „Odwety".
Sobota — godz. 15 „Cyd", godz. 19 „Odwety".
Niedziela — godz. 15 „Cyd", godz. 19 „Odwety".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 19 „Król włóczęgów".

TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska 13): godz. 19,30 „Ladacznica z zasadami".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „R. H. Inżynier".

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2): godz. 19 „Szczęśliwe dni".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): godz. 19 „Pociąg - widmo".

TEATR „MINIATURY" (Marszałkowska 69): godz. 19 „Strzały na ul. Długiej".

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 18): godz. 19 „Brat marnotrawny".

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): godz. 19 „Jadzia wdowa".

TEATR STUDIO (Karowa 31): godz. 19 „Lisie gniazdo".

SALA YMCA: g. 19: „Ani Be ani Me".

TEATR DZIECI WARSZAWY (ul. Karowa): godz. 12 „Dr Dolittle i jego zwierzęta" (dla szkół).

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): godz. 17,30 i 19,30 „Expressem po Warszawie".

TEATR GULIWER (Królewska 13): Godz. 13 „Guliwer w krainie liliputów".

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ (sala Domu Klubowego Al. Wyzwolenia 1-3-5): godz. 19 „Księżniczka czardasza".

KOMEDIA MUZYCZNA DLA ŚWIATA PRACY

Nowootwarty Teatr Komedii Muzycznej w sali przy Al. Wyzwolenia nr 1-3-5 (dawna 6 Sierpnia), który wystawi operetkę Kalmana „Księżniczka czardasza" przeznaczył na popołudniowe przedstawienie w czwartek o godz. 15 — 600 biletów ze zniżką 50 proc. dla świata pracy.

W piątek 28 bm. teatr nieczynny. Od soboty do środy włącznie teatr Komedii Muzycznej grać będzie operetkę „Księżniczka czardasza" w sali Romy o g. 19.

IMRE UNGAR WYSTĄPI W FILHARMONII

Dziś, 26 bm. o godz. 19 odbędzie się nadzwyczajny koncert symfoniczny z udziałem znakomitego pianisty Imre Ungara oraz orkiestry Filharmonii Warszawskiej pod dyr. M. Mierzejewskiego i T. Wilczaka. W programie Moniuszko — Bajka, Chopin — koncert e-moll, mazurki, nokturny.

Całkowity dochód artyści przeznaczyli na budowę Domu Muzyka w Warszawie.

UCZNIOWIE WYSTĄPIĄ W „ROMIE"

Dziś o godz. 14 odbędzie się w sali „Roma" Nowogrodzka 49 popis chórów i orkiestr uczniowskich Wydz. Szkoln. Zarz. Warszawy.

Wstęp bezpłatny. Zaproszenia wydaje Wydział Szkolnictwa Zarządu Miejskiego, Al. Sikorskiego 30, IV piętro, pokój 59 — Sekcja Zajęć Międzyszkolnych.

ULGI DLA ZW. ZAW. I MŁODZIEŻY NA REWIĘ „ANI BE ANI ME"

Dziś i codziennie w sali YMCA o godz. 19 rozbawiona publiczność hucznie oklaskuje program kabaretu literackiego pt. „Ani Be ani Me" w wykonaniu M. Chmurkowskiej, O. Obarskiej, T. Olszy, A. Różyckiego. Przedsprzedaż biletów do godz. 17 w Impecie, od 17.15 w kasie teatru. Członkowie Zw. Zaw. oraz młodzież akademicka mogą otrzymać indywidualne 50 proc. ulgi za okazaniem legitymacji w kasie teatru. Kasa wydaje codziennie 100 biletów ulgowych. Bilety można zamawiać grupowo.

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „Pościg". Pocz. seansów 13, 15, 17, 21. (Dla Zw. Zaw. godz. 19).

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Syrena): tylko 1 seans o godz. 13 (w święta i niedziele godz. 11). Nowy program nr 17.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o g. 11. Nowy program aktualności nr 28.

„PALLADIUM" (Złota 7/9): „Polska". Nadprogram „Wyścig kolarski W-P-W". Pocz. seansów: godz. 11,45, 13,30, 15,15, 21,00. Dla Zw. Zaw. 17,30, 19,15.

„POLONIA" (Marszałkowska Nr 56): „Guwernantka". Początek seansów 13,30, 16, 21 (dla Zw. Zaw. 18,30).

„SYRENA" (Inżynierska 2): „Ostatni etap". Pocz. o 15, 17, 21 (dla Zw. Zaw. 19).

„STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Zielona dolina". Początek seans. godz. 13, 15.30, 20,30. (Dla Zw. Zaw. 18).

„TĘCZA" (Suzina 4): „Pont Carral". Początek seansów godz. 15, 17, 21. (Dla Zw. Zaw. 19).

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ

Wydawca: RADA NACZELNA PPS

Redaguje: Komitet — Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"

Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85
Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02, Dział Ogłoszeń 8.85-05, Admin. Drukarni 8.86-37, Drukarnia 8.79-61, Administracja Wydawnictwa 8.85-04.

Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red. g. 13 —15
Administracja czynna od g. 8 do 15. Kasa czynna od g. 9 do 14

Konto czekowe PKO Nr. I-980
Bank Gosp. Spółdz., Oddz. w Warszawie Nr. 195

Prenumerata miesięczna w kraju: zł 135, zagranicą 300. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym do 70 mm zł 100, od 71 — 120 mm zł 140, od 121 — 200 mm zł 100 od 201—300 mm zł 130; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem do 70 mm zł 60, od 71 — 120 mm zł 80, od 121 — 200 mm zł 100, od 201 — 300 mm zł 300; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60, od 71 — 120 mm zł 75, od 121 — 200 mm zł 120, od 201 — 300 mm zł 150, powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, tel. 885-05 oraz Agentury miejskie: Al. Gen. Sikorskiego 42 — „Impet", Kolektura Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce, Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce, Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala ul. Daszyńskiego 16 i oddziały Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Targowa 67, „Wolność" — Warszawa, Marszałkowska 95, Sp. Agencji Prasowej „Glob" ul. Złota 4, Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26.

B — 60257 Druk. Sp. Wydawn. „Wiedza" — „Robotnik" nr 1

Tysiąc kilometrów Ziemi Lubuskiej

Poleska wieś leży nad Wartą

Santoczek, w maju.

(OD NASZEGO SPECJALNEGO WYSŁANNIKA)

Wesoło było tego wieczoru w Santoczku, dużej, ludnej wsi pod Gorzowem. Rytmiczna melodia, wygrywana na koślawej harmonii przez starego Downara, niosła się daleko przez wieś razem z zapachem świeżo rozkwitłego, delikatnego jeszcze bzu. Downar wygrywał po kolei wszystko, co tylko umiał — oberki i kujawiaki, smętne piosenki, grywane kiedyś w zapadłej wsi nad Prypecią, i nowomodne, miastowe tanga. W ich rytmie chłopcy wywijali zamaszyste hołubce, dziewczęta dreptały trochę niezdarnie, śmiejąc się chichotliwie a radośnie, aż chwiały się u sufitu bibułkowe festony...

Księżyc wysunął się zza wysokich drzew, oświetlił czerwoną wieżę kościoła i biało tynkowane chałupy przy szerokiej drodze. Na przyźbach chałup przysiedli starsi, kopcąc zawinięty w gazetę tytoń, słuchając dalekiej muzyki.



Mała Zosia umie ładnie śpiewać choć jest nieśmiała

— Znaczy się, trzy lata dzisiaj będzie, jak my tu przyjechali.

— Trzy lata, kawał czasu, jak dziś pamiętam...

Trzy lata temu przybyli do Santoczka repatrianci z poleskiej wsi, utopionej gdzieś w rozległych błotach koło Pińska. Przybyli wszyscy razem, całą gromadą, wioząc dzieci, babki i stryjny, wioząc cały dobytek. Ale, pożal się Boże, co to był za dobytek. Nigdy nie mieli go wiele — ani bydła, ani inwentarza, ci ubodzy mieszkańcy poleskiej wsi, leżącej daleko od świata, gdzieś na rubieży skazanej na nędzę „Polski B".

Poleszucy wchodzą w świat

Czterdzieści procent ludności Ziemi Lubuskiej to repatrianci ze wschodu, w przeważnej części z Polesia i Białorusi. Te czterdzieści procent, a więc ponad sto tysięcy ludzi, to problem specjalny, trudny i skomplikowany. To ludzie, przybyli z warunków niesłychanie ciężkich, przeniesieni tu z nielicznych, rozsianych na ziemiach zabużańskich wysepek polskich, oddalonych od centrów kultury polskiej, zdanych w międzywojennym dwudziestoleciu na swój własny ciężki los. A więc — z natury rzeczy element stojący na niskim stopniu kultury duchowej i materialnej, i na jeszcze bodaj niższym stopniu uświadomienia społecznego.

Osiedlenie na zachodzie Polski dało wielotysięcznej rzeszy ludzi możność kolosalnego awansu. Wiadomo przecież — otrzymali ziemię, zabudowania, o jakich nikt nawet nie marzył w ubogich wsiach nad Prypecią czy Styrem. Otrzymali daleko idącą pomoc państwa — wszelkie dane dla zbudowania na nowej ziemi nowego, lepszego życia. Z drugiej strony — musieli przystosować się do nowych zupełnie warunków, poznać nowy, nie widziany nigdy świat, nauczyć się dawać w nim sobie radę. To nie było łatwe. Trzy lata pobytu na nowej ziemi to jeszcze nie wiele, ale już dużo.

Zmartwienia sołty

W jasny, majowy dzień wieś jest pusta. W pole poszli, w pole... mówią babki, niańczące małe, zakutane w pieluchy dzieci. Starzy i młodzi wylegli na pole. Ziemia musi być obrobiona. A idzie to nie raz ciężko, bo nie bardzo wiadomo, jak obchodzić się z maszynami, z nawozami sztucznymi. Przydaliby się jacyś instruktorzy, za mało ich. A jednak pola są obsiane — jest już inaczej niż przed trzema, czy dwoma laty, lepiej niż w zeszłym roku.

Droga przez wieś jest błotnista, pożłobiona głębokimi koleinami, płoty kulawe, obok drogi wyrastają gruzy spalonego przed trzema laty obejścia. Brzydkie i niechlujne.

Sołtys jest zażenowany.

— Wiecie, u nas ludzie jeszcze porządku niezwyczajni. Ale tak nie zostanie, nie. Zebrała się ostatnio rada gminna, postanowiliśmy, że chłopaki drogę gruzem zasypią, to błota nie będzie, a tych gruzów też nie. Płoty się naprawi. W drugiej wsi Poznaniaki teraz siedzą, nasi zobaczyli, jak u nich, to też zaczęli jakoś głową ruszać...

Lubuski chłop-repatriant uczy się od sąsiada, przejmuje jego dodatnie cechy, powoli lecz systematycznie nabiera poczucia dyscypliny społecznej, zaczyna rozumieć sens działania zbiorowego. To już dużo.

Lidia uczy spółdzielczości

Lida Gontarska, wysoka, ładna jasnowłosa kobieta mieszka w murowanej zagrodzie na końcu wsi, zatulonej głęboko w liliowe, pachnące bzy. Mieszka tu z mężem i dwoma małymi synkami. Przy garnkach kręci się Lidii matka, ruchliwa jeszcze i wesoła. Mruży wesoło oczy, pociągając grubego, skręconego papierosa i tupie po izbie bosymi nogami.

— To Lida tak ich do tego namówiła, z jeszcze jedną sąsiadką, a teraz sekretarką niby ichną jest. Skąd jej to do głowy przyszło, dziewusze? Kto tam u nas, na Polesiu, słyszał o tym...

Tak, to Lidia „zaraziła" gospodynie z Santoczka spółdzielczością. Jest ich już osiemnaście w kole przemysłu wiejskiego, które należy do poznańskiej spółdzielni przemysłu ludowego. Gospodynie i dziewczęta tkają, haftują i dziergają stare, z Polesia przyniesione wzory. Lidia jeździła nawet do Poznania, a ich wyroby były na Targach.

— Na zimę każda z nas będzie miała warsztat tkacki. Ziemi mamy nawet dosyć, ale zawsze się przyda, jak baba coś zarobi. A przytem dobrze, jak się kobiety nauczą, jak to jest z tymi spółdzielniami. To bardzo dobra rzecz — mówi z przekonaniem jasnowłosa Lidia z Polesia.

Przed czerwoną, murowaną szkołą, bawią się dzieci. W klasy, gonitwę i czarnego luda, jak dzieci w całej Polsce. Świergotliwymi głosikami wyśpiewują, że „stoi różyczka w zielonym wieńcu". 8-letnia Zosia od Seredyńskich, z końca wsi — staje pośrodku kółka i cieniutkim, czystym głosikiem ciągnie piosenkę o szarej Wiśle.



Dzieci z Santoczka bawią się przed szkołą

— A tu, u was, jakie rzeki najbliżej płyną?

— Warta, Odra i Nysa — wołają dzieci, już biegłe w geografii swej nowej ziemi.

Dzieci. Te większe i te malutkie, raczkujące po ziemi, czepiające się kolan matek i leżące w wiklinowych kołyskach w dusznych izbach, to jeszcze jeden problem Ziemi Lubuskiej. Dzieci jest na wsiach lubuskich ogromnie wiele. Ilość urodzeń jest tu bodajże najwyższa w Polsce, wręcz imponująca. Młode życie pleni się na nowej ziemi bujnie i niepowstrzymanie. Ale — oprócz wysokiej liczby urodzeń — statystyki urzędów stanu cywilnego wykazują inne, niepokojące cyfry. Ogromna, zastraszająca wprost, śmiertelność wśród noworodków, spowodowana w większości wypadków brakiem pomocy lekarskiej. Wieś lubuska cierpi w większym, niż Polska centralna, stopniu na brak lekarzy i Służby Zdrowia. Ośrodki Zdrowia są dopiero w trakcie organizacji, powstawanie ich hamowane jest właśnie brakiem odpowiedniej ilości sił fachowych. W szeregu powiatów Ziemi Lubuskiej jest jeden tylko lekarz. Tak, jeden lekarz na wiele tysięcy ludzi...

— Możemy zapewnić lekarzom doskonałe warunki mieszkaniowe, zaopatrzyć ich w meble i instrumenty — mówią lubuskie „czynniki miarodajne". Mimo to nie kwapią się oni do osiadania na nowych ziemiach. Dlaczego? Są tu przecież tak bardzo potrzebni...

DANUTA SOCHACKA

Pociąg widmo



Kazimierz Petecki i Czesław Roszkowski w doskonałej sztuce Ridley'a granej w Teatrze Powszechnym

Groch z kapustą

Głupie 150 złotych

Jedna z moich Czytelniczek walczy w tej chwili ze świętym Biurokracym—patronem PKP. Prosiła mnie o poparcie. Popieram.

Zaczęło się od głupstwa.

Czytelniczka wykupiła w „Orbisie" miejscówkę do Jeleniej Góry. Przyszedłszy na dworzec, dowiedziała się, że wagony z miejscówkami zostały zlikwidowane, ponieważ zaś jest urzędniczką i nie tarza się w złocie, postanowiła wpłacone za miejscówkę 150 zł. odebrać.

W Orbisie przyjęto ją grzecznie, przeproszono, przyznano że zaszła mała pomyłka, pieniędzy nie zwrócono i skierowano do działu Handlowo - Taryfowego PKP przy ul. Skaryszewskiej 8.

Bardzo szybko, bo już po dwukrotnej bytności na ul. Skaryszewskiej 8, Czytelniczka ustaliła, że celem uzyskania 150 zł. należy:

1) Uzyskać od kierownika stacji Warszawa - Główna zaświadczenie, że krytycznego dnia nie było wagonów z miejscówkami.

2) Napisać odpowiednio umotywowane podanie do Dyrekcji PKP, z prośbą o zwrot należności.

3) Czekać SZEŚĆ tygodni na załatwienie podania.

Czytelniczka się zlekka uparła i mimo wszystko chce swoje 150 zł. odebrać, będąc jednak w stanie zrozumiałego afektu, zapytuje mnie, społeczeństwo i Ministra Rabanowskiego:

1) Czy miejscówka nie powinna stanowić dostatecznego dowodu dla kasy Orbisu?

2) Czy Dyrekcja PKP naprawdę musi mieć zaświadczenie kierownika stacji, że takiego a takiego dnia nie było wagonów z miejscówkami, mimo że sama takie zarządzenie wydała?

Czy nie było by dobrze poinformować Dyrekcję PKP, że Orbis sprzedaje bilety na trzy dni naprzód i że w związku z tym wszelkie zarządzenia należy wydawać w odpowiednim terminie?

Pytania są rzeczowe i słuszne, ale cóż... Ani ja, ani społeczeństwo nie będziemy umieli na nie odpowiedzieć.

Chyba Minister...

STRĄCZEK.

Czytelnicy mają głos

Za dużo świąt i obchodów

Piszę do Was w nadziei, że otrzymam odpowiedź na dręczące mnie pytanie. Chodzi mi mianowicie o kwestię, której dotychczas nikt nie chciał, czy może nie śmiał otwarcie poruszyć. Ta kwestia — to kwestia świąt. Wątpię, czy jest na świecie drugi kraj, który by miał tyle świąt, co my, Polacy. Moim zdaniem powinniśmy obchodzić święto pracy i Zwycięstwa oraz święta, uznane przez państwo. Pierwszy maja święcimy tradycyjnymi pochodami, 9 maja defilady też są całkiem na miejscu, ale poza tym pocóż te pochody w każdą niemal niedzielę, tak upragniony dzień odpoczynku.

Jestem uczniem Państwowego Liceum w Działdowie i jako taki muszę brać udział we wszelkiego rodzaju uroczystościach, których program ogranicza się do dwu, lub trzygodzinnego czekania na słońcu i przemarszu do kościoła. Zamiast wypocząć, człowiek wraca z takiej uroczystości zmęczony i mówi z rezygnacją „nie robię nic, bo głowa mnie boli". Ponieważ jest rzeczą niemożliwą, aby się dało kiedykolwiek naprawić tę „punktualność", więc pozostaje jedynie redukcja świąt.

Niechby nareszcie przemęczony pracownik fizyczny i umysłowy odpoczął należycie raz w tygodniu. Wyścig pracy powinien polegać jednocześnie na jak najekonomiczniejszym wyzyskiwaniu czasu.

Bierzmy przykład z Jugosławii, która tak często nie świętuje.

Zdzisław R.

Humor zagraniczny



— Pisma nie podają dokładnie ile zabraliśmy — chyba trzeba będzie samemu policzyć „Colliers"

HOWARD FAST

Amerykanin

TŁUMACZYŁ JÓZEF BRODZKI

Wystarczy zapytać jakiegoś drobnego farmera, co o tym sądzi. Muszą pozbywać się swoich gospodarstw. Zapytaj drobnego kupca, w jaki sposób potrafi spłacić swe długi: albo je spłaca, albo ogłaszają go bankrutem. Zapytaj robotnika: co miesiąc jego zarobki zmniejszają się o jednego dolara. Co chcę przez to powiedzieć? Musimy tym ludziom coś dać, musimy walczyć o nich — łączy nas z nimi bardzo wiele. Trzeba im dać srebrnego dolara: szesnaście dolarów w srebrze, zamiast jednego dolara w złocie.

Srebrny bilon — od tego się zacznie. Tą drogą uratujemy farmerów, robotników, drobnych kupców, no i zdobędziemy ich sobie, tak samo jak i te stany, które wprowadzą srebrny bilon.

Musimy do nich z czymś przyjść i dopiero wtedy możemy rozpocząć walkę i przepędzić Grovera razem z jego tłustym zadkiem na cztery wiatry.

Tak, to prawda, nienawidzę go, nienawidzę jego matactw. Chcę go obalić, ale przede wszystkim chcę widzieć partię tam, gdzie jest jej miejsce.

Musi stać po naszej stronie, po stronie szerokich mas a nie z kapitalistami. Jeżeli wam się zdaje, że jesteśmy osamotnieni w tym dążeniu, proszę porozmawiajcie z którymkolwiek, kogo doprowadzono do ruiny tylko dlatego, że chciał się przeciwstawić tym milionerom.

— A skąd weźmiemy pieniądze? — odezwał się Joe Martin — jeżeli zechcemy zwalczać milionerów? Ja na pewno nie nie zdobędę dosyć pieniędzy na przeprowadzenie kampanii.

— Naród nam je da.

— Rozumiem: jeden dolar Demokraty przeciwko dziesięciu tysiącom dolarów Republikanów?

— W najgorszym razie może i tak. Ale ja twierdzę, że nie będziemy osamotnieni w tej walce. Ani wy, ani ja nie jesteśmy zresztą biedakami. Naradzimy się.

— Nic nie wskóramy! — odezwał się Mc Conell.

— A ja powiadam, że damy sobie radę. Możemy odnieść zwycięstwo w stanie Illinois. Możemy posłać na Zgromadzenie Narodowe mocną delegację. Możemy doprowadzić do porozumienia i uzgodnić nasze stanowisko ze stanami, które mają srebrny bilon, ze stanami zamieszkanymi przez farmerów, a nawet z dużą częścią Południa. Powiadam wam, że damy sobie radę.

— No, a kto będzie kandydatem?

— Dick Bland z Missouri.

— Nie zgadzam się.

—Dlaczego? — spytał Altgeld.

— Dlatego, że to jest płotka. Trzy godziny mówiłeś do nas, Pete. Zgadzam się — to się da przeprowadzić. Przyznaję ci słuszność. Udało się dawniej — uda się i teraz. To mi się podoba i owszem... uśmiecha mi się perspektywa siedzenia w Washingtonie i dyrygowania. Chętnie zgadzam się na przepędzenie Clevelanda. Ale ja widzę tylko jedynego człowieka w całej Ameryce, który potrafi wysunąć sprawę „16 : I" i przeprowadzić ją.

— I któż to jest?

—Ty, Peter Altgeld!

W pokoju zapanowała nagła cisza. Wszyscy patrzyli na Sam Mc Conell, sędziego z Chicago, który odgrywał tak wielką rolę w mieście, prawie jak sam Mike Mc Donald. Później skierowali swój wzrok na Gubernatora, ciekawi, jak on zareaguje.

— Mówisz to poważnie? — zapytał Altgeld.

— Najpoważniej w świecie!

— Nie chcę się z tobą sprzeczać, ale widzisz, ta sprawa przedstawia się w ten sposób: urodziłem się w Niemczech. Miałem trzy miesiące, kiedy rodzice przywieźli mnie tutaj.

— Co ty mówisz?

— Tak było. Bardzo bym chciał być prezydentem, bardzo by mi to odpowiadało, ale to jest niemożliwe, więc mówmy o czym innym.

— Jakaż to szkoda!... przepraszam cię, Pete!

— Nie masz za co. Wracajmy do naszych spraw, jest już późno. Twierdzę, że może nam się to wszystko udać, i jestem tego pewien. Chcecie iść razem ze mną?

Patrzył po kolei na każdego z nich.

— Sam? — Szybkie kiwnięcie głową.

— Buck?

— Oczywiście!

— Clarence? — Kiwnięcie głową.

— George? — Uśmiech.

— Joe?

— Bez wahania, Pete?

— Czy są jakie pytania?

— Nie wydaje mi się, aby Bland podołał temu. Obawiam się że możemy doprowadzić do rozłamu w partii, a chciałbym tego uniknąć za wszelką cenę — odezwał się Mc Conell.

— Nie będzie żadnego rozłamu.

— A pańskie zdrowie, Gubernatorze? — zapytał Darrow. — Podoła pan? Przecież to wszystko spadnie na pana.

— Czuję się doskonale, nigdy tak dobrze się nie czułem.

— Czy będziemy rozporządzali jakimiś funduszami?

— To jest skomplikowana historia i wymaga czasu. Będziemy mieli pieniądze. Zaczniemy pomalutku, od komitetów, które utworzymy w stanie Illinois. Słówko tu — słówko tam. Przeprowadzimy rozmowy z ludźmi na osobności. Nie trzeba działać gwałtownie. Niech się zastanowią nad tym, czy warto zwoływać specjalny kongres partii w sprawie srebrnego bilonu. O niczym innym nie mówić, tylko o bilonie. Sprawę głosów, jakie mogę zebrać, pozostawcie mnie. Możliwe, że będzie ich dość, aby przegłosować, ale ja chcę mieć druzgocącą większość. Wszystko, co zamierzamy przeprowadzić, musi być dokonane druzgocącą większością. Nie obawiajcie się rozłamu w partii

(69) (d. c. n.)